VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi**
(nr 289)
z dnia 8 października 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 289)

8 października 2015 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Krzysztofa Jurgiela (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– wnioski o wystąpienie do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie informacji nt.:
– sytuacji rolników z gminy Pyrzyce aresztowanych za zakup ziemi od Agencji Nieruchomości Rolnych po zaniżonej cenie;

– drastycznego obniżenia stawki dopłat do roślin strączkowych z 239 euro/ha do ok. 100 euro/ha;

– informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o realizacji ustawy o działach administracji rządowej w zakresie spraw zawartych w działach: rolnictwo, rozwój wsi, rynki rolne, rybołówstwo, w tym odpowiedzi na pytania związane z reformą rynku cukru;

– informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat udziału w pracach Rady UE ds. Rolnictwa i Rybołówstwa w okresie 2011-2015 r.;

– informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat finansowania rolnictwa i rozwoju wsi w okresie 2011-2015 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Kazimierz Plocke** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi i **Zofia Krzyżanowska** radca generalny w MRiRW wraz ze współpracownikami, **Leszek Świętochowski** prezes Agencji Nieruchomości Rolnych wraz ze współpracownikami, **Radosław Szatkowski** prezes Agencji Rynku Rolnego, **Katarzyna Wysocka** doradca ekonomiczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, prof. **Andrzej Kowalski** dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, **Sławomir Litwin** członek Zarządu Związku Producentów Ryb, członek Polskiego Towarzystwa Rybackiego, **Władysław Serafin** prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, **Bolesław Borysiuk** prezes Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony" wraz ze współpracownikiem, **Barbara Jaworska** dyrektor Biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych oraz dr inż. **Karol Krajewski** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska**, **Ewa Karpińska-Brzost** i **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dzień dobry państwu. Witam wszystkich serdecznie. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Porządek obrad jest następujący. Punkt pierwszy – informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o realizacji ustawy o działach administracji rządowej w zakresie spraw zawartych w działach: rolnictwo, rozwój wsi, rynki rolne, rybołówstwo. Punkt drugi – informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat udziału w pracach Rady Unii Europejskiej ds. Rolnictwa i Rybołówstwa w okresie 2011-2015 r. Punkt trzeci – informacja ministra rolnictwa na temat finansowania rolnictwa i rozwoju wsi w okresie 2011-2015 r. Ostatnim punktem obrad będą sprawy różne.

Bardzo proszę, panie ministrze, o omówienie pierwszego punktu porządku obrad.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Chciałbym zabrać głos w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę. Pan poseł Ajchler w sprawie porządku obrad.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Wczoraj na sali plenarnej odbyło się spotkanie izb rolniczych; była to konferencja dotycząca suszy. Chciałbym i wnoszę o to, aby pan przewodniczący uzupełnił w pierwszym punkcie porządek obrad o informację ministra rolnictwa na temat sytuacji, o jakiej zostaliśmy powiadomieni na posiedzeniu izb rolniczych; sprawa ta dotyczy pozbawienia wolności jedenastu rolników w Pyrzycach.

Wtedy zwróciłem się z prośbą do pana przewodniczącego i zwracam się również z prośbą do prezydium Komisji rolnictwa o to, aby prezydium rozpoznało sprawę. Nie chciałbym działać z zaskoczenia; nie uprzedzaliśmy ministra, że wystąpimy z wnioskiem o taką informację. Dlatego proszę, aby prezydium Komisji rozpoznało sprawę w trybie doraźnym i wystąpiło w obronie zatrzymanych rolników, bowiem to jest niedopuszczalne, że potraktowano ich w taki sposób i pozbawiono wolności.

Nie znam kontekstu, nie znam stanowiska drugiej strony; znam tylko kontekst informacji, która została przekazana wczoraj w Sali Kolumnowej. W związku z tym zwracam się z prośbą, aby prezydium zajęło się tą sprawą i wystąpiło w obronie pyrzyckich rolników. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, ponieważ jest to pytanie zadane w trybie art. 157, to mam taką propozycję -poprosimy, żeby pan minister udzielił informacji na ten temat na posiedzeniu Komisji o godz. 15.00. Ewentualnie byśmy wtedy porozmawiali na ten temat.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

OK. Nie mam nic przeciwko temu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Wtedy pan minister będzie przygotowany. Prosimy o wprowadzenie informacji pod obrady Komisji o godz. 15.00 – jako pierwszy punkt, w trybie art. 157.

Proszę?

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Czy mogę poruszyć teraz jeszcze jedną sprawę?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Zaraz. Za chwilę. Uwaga do porządku obrad, tak? To za chwilę.

Pan Ajchler powie pani szczegółowo, o jaką informację chodzi. Sprawa dotyczy aresztowań w Pyrzycach, tak?

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Pozbawienia rolników wolności.

Sekretarz Komisji Ewa Karpińska-Brzost:

Mamy skierować pismo do rządu…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Ajchler podyktuje pani.

Bardzo proszę. Proszę, pan Olejniczak.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo. Chciałem również w trybie art. 157 regulaminu Sejmu poprosić, żeby pan minister przygotował pewną informację. Otóż chciałbym się dowiedzieć, jak to się stało, że wiosną rolnicy byli informowani, iż do roślin strączkowych będzie dopłata w wysokości 239 euro do jednego hektara. Na stronach Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa był kalkulator dopłat; praktycznie był na stronie do września. Rolnicy mogli sobie wyliczyć dopłaty,

mogli wprowadzić liczbę posiadanych hektarów. Rolnicy zostali zachęceni kwotą dopłat w wysokości 239 euro do hektara.

Pamiętam, jak debatowaliśmy. Z mównicy sejmowej poseł Ajchler o tym mówił, a także ogólnie na temat roli roślin strączkowych i ograniczenia liczby hektarów. A okazuje się teraz, że rolnicy dostaną nie po 239 euro dopłaty do hektara, tylko chyba po 101 czy po 102 euro do hektara. W przeliczeniu na złotówki to chyba będzie 411 zł. Pan minister Sawicki też dużo na ten temat mówił i zachęcał rolników, żeby siali rośliny strączkowe, ponieważ korzystnie wpływają na plon; mówił, że to płodozmian, potrzeba nam roślin wysokobiałkowych itd., itd. W związku z tym...

Poseł Artur Dunin (PO):

A są niepotrzebne?

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Są potrzebne, oczywiście. Tylko po prostu rolnicy zostali oszukani, wprowadzeni w błąd taką dezinformacją. Zasiali rośliny strączkowe licząc, że będzie dopłata do hektara w wysokości 239 euro, a jest zaledwie trochę powyżej 100 euro. A więc prosiłbym, żeby pan minister przygotował informację na ten temat – jak to się stało, że stawka dopłat jest w takiej wysokości, czyli jest o ponad 50% niższa, niż miała być.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jest to odpowiedź na pytanie pana posła zgodnie z regulaminem Sejmu. Odpowiedź na pytanie, które pan zadał.

Bardzo proszę.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

W tej samej sprawie, co pan poseł Olejniczak. Przy naszej Komisji działa zespół, który zajmuje się roślinami wysokobiałkowymi, motylkowymi i gruboziarnistymi. Taki zespół prowadzi pan poseł...

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Poseł Dolata.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Tak jest. W związku z powyższym nie wiem, czy pan przewodniczący swoim autorytetem nie powinien zachęcić go do tego, aby szybko zwołał posiedzenie Komisji w tej sprawie i przepytał także ministra rolnictwa – po to, aby mieć pełną informację, ponieważ rolnicy zostali po prostu zwyczajnie po raz wtóry oszukani.

Jeżeli ten program, który pilotujemy od kilku lat, miał zdać egzamin, to minister rolnictwa przede wszystkim nie może się tłumaczyć tym, że jest za dużo chętnych, bowiem głównym celem tego programu było zachęcenie rolników do jak największej produkcji; chodziło o to, abyśmy ograniczyli import soi genetycznie zmodyfikowanej, która jest używana do produkcji pasz. Taki był m.in. cel tego programu. Dzisiaj zmniejszanie stawki powoduje, że rolnicy stracą zaufanie do tego programu, a nie chciałbym tego. A przede wszystkim już stracili zaufanie do ministra rolnictwa, bo kolejny raz są oszukiwani.

Chciałbym, żebyśmy poważnie podeszli do tej kwestii. Jeśli brakuje pieniędzy na sfinansowanie tego konkretnego programu, to trzeba przerzucić na ten cel inne środki. Resort ma możliwości, aby wypłacić kwotę, która była obiecana rolnikom.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Spraw jest bardzo dużo. Wygląda na to, że jeszcze będziemy musieli w następnym tygodniu zwołać posiedzenie Komisji.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, jesteśmy posłami do pierwszego posiedzenia Sejmu następnej kadencji.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

No właśnie.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Nie mam nic przeciwko temu, żeby w dalszym ciągu zajmować się pracą.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

To bardzo ważny głos.

Pan poseł Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, chciałem wrócić do sprawy, nad którą dyskutowaliśmy, a mianowicie do rezolucji apelującej do rządu o podjęcie pilnych działań, wspierających producentów mleka. Przeprowadziliśmy dyskusję. Nasi prawnicy wprowadzili poprawki do projektu, jest sprawozdanie. Byłem przekonany, że sprawa znajdzie się na tym posiedzeniu Sejmu. Ze względu zapewne na natłok spraw, które jeszcze mają być głosowane, a które zgłosiła koalicja – skoro nie ma już możliwości realnego wprowadzenia dokumentu jako rezolucji Sejmu – proponuję...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jest jeszcze możliwość.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Mam nadzieję, że do jutra może się jeszcze coś wydarzyć; ale jeżeli tak nie będzie, to przyjmijmy rezolucję jako dezyderat Komisji. Proponuję, żeby pan przewodniczący rozważył ewentualne głosowanie na popołudniowym posiedzeniu Komisji.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Zapytamy panią marszałek. Takie pismo zostało wysłane. Jeśli nie będzie możliwości, by zająć się tym na posiedzeniu Sejmu, to taką decyzję możemy podjąć.

Jeszcze zabierze głos pan Bogucki.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Panie przewodniczący, wnoszę o zastanowienie się nad tym, czy nie powinniśmy ogłosić przerwy w obradach i poprosić pana ministra Sawickiego, tak delikatnie mówiąc, żeby jednak dotarł na posiedzenie Komisji. Właściwie mamy podsumować chyba trzy z czterech lat jego pracy oraz rok rządów ministra Kalemby. Bez udziału ministra trudno jest podsumowywać, bo nawet nie ma kogo spytać. Pozostaję z całym szacunkiem dla pana ministra Plocke, ale to minister konstytucyjny powinien tu być w tak ważnym momencie dla parlamentu.

Mam też osobisty powód, żeby prosić o obecność pana ministra, bo pan minister jest po prostu oszustem i chciałbym mu to powiedzieć prosto w oczy, a nie poza oczami.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę takich słów nie używać za często. Bardzo proszę.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Ale już to powiedziałem i uzasadniam. A że minister jest oszustem, to na to dowodów jest pewnie aż nadto.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, raz może się wymknąć. Bardzo proszę.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Jak rolnictwo się czuje, jak czują się rolnicy, to wiemy; ale pan minister na ostatnim posiedzeniu zarzucił, że moja rodzinna gmina żyje z pieniędzy pobieranych od rolników za nieubezpieczenie upraw. Te słowa są w stenogramie. Przeczytałem ten stenogram. A więc minister po prostu łże jak pies, bo ani złotówki...

Poseł Artur Dunin (PO):

Panie przewodniczący. Panie przewodniczący. Podobna sytuacja miała miejsce...

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Moja gmina ani złotówki…

Poseł Artur Dunin (PO):
Podobna sytuacja miała miejsce na sali plenarnej.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):
…ani złotówki nie wzięła.

Poseł Artur Dunin (PO):
Naprawdę, bardzo proszę, panie przewodniczący, żeby…

Poseł Jacek Bogucki (PiS):
Ani złotówki nie wzięła moja gmina.

Poseł Artur Dunin (PO):
Rozumiem – koniec kadencji, kampania wyborcza, ale...

Poseł Jacek Bogucki (PiS):
Nie, nie.

Poseł Artur Dunin (PO):
Ale tak nie wolno, panie pośle.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):
Nie. Bronię honoru gminy, w której byłem pierwszym wójtem. Bronię honoru gminy, w której mieszkam do dzisiaj. Moja gmina nie wzięła ani złotówki z tego tytułu. W związku z tym mówić takie rzeczy może to tylko ten, kto łże albo jest oszustem.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Panie pośle, no naprawdę – oszustwo...

Poseł Jacek Bogucki (PiS):
Panie przewodniczący, pewnie mieszkańcy mojej gminy zastanowią się nad tym, czy wystąpić do sądu o naruszenie dóbr, ale ja mam inną propozycję. Niech pan minister wyjdzie ze mną przed Sejm. W moich czasach, w czasach mojej młodości, załatwialiśmy to po męsku. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Panie pośle, rozumiem te żarty, ale są chyba niepotrzebne.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):
To jest poważna sprawa, bo ktoś, kto oskarża gminę o to, że żyje z pieniędzy rolników, powinien to najpierw sprawdzić w danych, do których ma dostęp.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Musi pan pamiętać, że jest coś takiego jak miłosierdzie – i czasami trzeba to zrozumieć.

Przechodzimy do porządku obrad. Mamy tylko półtorej godziny, a tematy są ważne, ale dzisiaj nie oczekujemy szerokiej debaty. Po pierwsze czasu jest mało, po drugie nie ma pana ministra, ale przypomnę, że, zgodnie z konstytucją, naszym zadaniem jest nadzór nad wykonywaniem zadań przez resort rolnictwa. Dlatego też prezydium Komisji umieściło w porządku obrad punkt: informacja o realizacji ustawy o działach administracji rządowej w zakresie spraw, które są w gestii pana ministra i Komisji.

Jeszcze wystąpiłem z pytaniami do resortu, ponieważ pan minister – podobnie jak pomawiał gminę Czyżew ostatnio w telewizji – przedstawiał nieprawdziwe dane, dotyczące redukcji produkcji cukru w Polsce. Tutaj, na posiedzeniu Komisji, pan minister nie bardzo chce odpowiadać, a więc wystąpiłem z siedmioma pytaniami do pana ministra. Przeczytam te pytania. Prosiłbym o odpowiedź, ponieważ pomimo prośby wystosowanej w poniedziałek nie otrzymaliśmy odpowiedzi na piśmie.

Pierwsze pytanie – jeszcze w pierwszym punkcie informacji – ile cukru wyprodukowano w Polsce w latach 2000 – 2014? Jaką kwotę produkcji cukru otrzymała Polska przy wejściu do Unii Europejskiej? Jakie kwoty produkcji cukru obowiązywały w UE w roku gospodarczym 2004/2005? Jakie były kwoty produkcji ilości gwarantowanej w roku gospodarczym 2005/2006, z podaniem poszczególnych państw UE? Jakie roczne kwoty produkcji cukru otrzymały poszczególne kraje Unii w wyniku reformy rynku cukru

w 2006 r.? Kto i kiedy wystąpił z wnioskiem do UE o redukcję kwoty cukrowej o 366 tys. ton? Czy w wyniku reformy Polska zwiększyła kwotę cukrową w latach 2007 – 2008 o 100 tys. ton, osiągając kwotę produkcji 1,77 mln ton? Czy oddanie kwot cukrowych było dobrowolne? Czy Krajowa Spółka Cukrowa przejęła inicjatywę od plantatorów przy rezygnacji z kwot cukrowych w 2008 r.?

Panie ministrze, prosiłbym o krótką wypowiedź odnośnie do tych trzech punktów. Po prostu, jak wspomniałem, musimy spełnić swój obowiązek. A po drugie, przekazane zostały materiały. Otrzymaliśmy materiał „Rolnictwo i obszary wiejskie w latach 2007-2015", informację ministra na temat pracy Rady Ministrów w latach 2011-2015, a także informację na temat finansowania rolnictwa.

A teraz pan minister dostarczył odpowiedź na te pytania.

Bardzo proszę o zreferowanie, a potem przejdziemy do pytań i dyskusji.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo. Za chwilę przedstawię punkt pierwszy w ujęciu syntetycznym, czyli tak, jak pan przewodniczący sugerował. O omówienie punktu drugiego i przedstawienie informacji na temat udziału ministra w pracach Rady Ministrów ds. Rolnictwa i Rybołówstwa w latach 2008-2015 poprosiłbym panią minister Krzyżanowską oraz pana dyrektora Nawrockiego. A punkt trzeci, dotyczący wsparcia finansowego sektora rolnego z budżetu krajowego, z budżetu UE i z innych programów, przedstawi pani dyrektor Szelągowska.

Jeżeli chodzi o punkt pierwszy, to chciałem poinformować, że w okresie od 8 listopada 2011 r. do 6 października 2015 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił ponad 40 ustaw z zakresu działania Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w działach, o których jest mowa. Od 8 listopada do 31 grudnia 2012 r. przyjęto 9 ustaw. W całym roku 2013 było to 9 ustaw. W 2014 r. było przyjętych 8 ustaw, a od 1 stycznia 2015 r. do 6 października tego roku uchwalono 14 ustaw.

Czego dotyczyły i które z nich były najbardziej sztandarowymi ustawami? Po pierwsze – ustawa o rybołówstwie morskim. Po drugie – ustawa o płatnościach w ramach systemu wsparcia bezpośredniego. Po trzecie – ustawa o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt. Następnie ustawa o rozwoju lokalnym z udziałem lokalnej społeczności; ustawa o wspieraniu rozwoju obszarów wiejskich z udziałem środków Europejskiego Funduszu Rolnego na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020; ustawa o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemu wsparcia bezpośredniego; ustawa o finansowaniu Wspólnej Polityki Rolnej; ustawa o zmianie ustawy o Agencji Rynku Rolnego i organizacji niektórych rynków rolnych oraz niektórych innych ustaw; ustawa o wspieraniu zrównoważonego rozwoju sektora rybackiego z udziałem Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego. Następnie ustawa o zmianie ustawy o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych – bardzo ważna ustawa, nowelizacja po kilkudziesięciu latach. Ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego i wreszcie ustawa o zmianie ustawy o grupach producentów rolnych i ich związkach oraz o zmianie innych ustaw, a także ustawa o wspieraniu rozwoju obszarów wiejskich z udziałem środków Europejskiego Funduszu Rolnego na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach PROW na lata 2014-2020. To tyle, jeżeli chodzi o ustawy.

Natomiast jeżeli chodzi o rozporządzenia Rady Ministrów, to w okresie od 8 listopada 2011 r. do 6 października 2015 r. przyjęto 75 rozporządzeń Rady Ministrów. W okresie od 8 listopada 2011 r. do 31 grudnia 2012 r. przyjęto 20 projektów rozporządzeń. W całym roku 2013 było 21 rozporządzeń. W 2014 r. przyjęto 19 rozporządzeń. A w 2015 r., do 6 października, wydano 15 rozporządzeń.

Trzecia grupa prawnych rozstrzygnięć dotyczy rozporządzeń ministra rolnictwa i rozwoju wsi. W analogicznym okresie, od listopada 2011 r. do 6 października 2015 r., przyjęto 493 rozporządzenia ministra rolnictwa i rozwoju wsi do wydanych ustaw.

To tyle, proszę państwa, jeżeli chodzi o syntetyczną informację, która pokazuje wykonaną przez nas pracę. Oczywiście, są to te najważniejsze projekty, które chcielibyśmy pokazać.

Natomiast oczywiście są też zadania, które nie do końca zostały zrealizowane. Takim zadaniem jest chociażby Fundusz Wzajemnej Pomocy w Stabilizacji Dochodów Rolniczych – tego projektu nie udało się przeprowadzić. Natomiast co do projektów ustaw związanych z porządkowaniem sektora – a więc to kwestia wspomnianej przeze mnie ustawy o wspólnotach gruntowych czy o ochronie gruntów rolnych i leśnych, czy ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego – to są to ważne projekty. Dlatego też chciałbym podziękować Komisji za wykonaną wspólnie pracę. Dzięki tej pracy w ciągu ostatnich czterech lat mogliśmy pracować w oparciu o prawodawstwo, które przygotowaliśmy, z udziałem środków finansowych, które były kierowane do sektora zarówno z budżetu krajowego, jak i z budżetu UE.

Panie przewodniczący, to tyle na początek. Dziękuję za uwagę. Proszę panią minister Krzyżanowską o zreferowanie kolejnego punktu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pani minister co miesiąc, systematycznie referowała te sprawy. Proszę zatem o przedstawienie najważniejszych, pani zdaniem, sukcesów i niepowodzeń – jeśli można się do nich przyznać. Nie było niepowodzeń, jak zawsze – to wiem; ale może jakieś minimalne były.

Radca generalny w MRiRW Zofia Krzyżanowska:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Rzeczywiście, przysłaliśmy dość obszerny materiał, ułożony według półrocznych sprawozdań, który pokazuje zarówno to, nad czym pracowała Rada Ministrów łącznie z Parlamentem Europejskim w tym okresie, jak również aktywność Polski. Materiał pokazuje to, co Polska zgłaszała i co uzyskała, jakie były nasze wnioski – indywidualne lub zgłaszane z grupą krajów – które przedstawialiśmy na posiedzeniach Rady Ministrów jako ważne sprawy do rozstrzygnięcia.

Lata 2011-2015 to był czas, w którym głównie toczyła się sprawa negocjacji przyszłej reformy Wspólnej Polityki Rolnej, czyli był to cały pakiet, który dotyczył negocjowania sześciu, a właściwie siedmiu rozporządzeń – w tym tych czterech podstawowych, które zostały wdrożone, więc przypomnę za chwilę najważniejsze punkty. To jest jednak również okres, w którym zajmowaliśmy się sprawami niestabilności na rynkach rolnych. To był okres, w którym wystąpił na naszym obszarze afrykański pomór świń, czyli gorączka ASF. To był okres, w którym również wystąpiła susza i pojawiło się rosyjskie embargo.

Wszystkie wymienione zdarzenia, a ponadto te, które były zaplanowane, w czasie obrad Rady Ministrów miały swoje debaty, dokumenty i przyjęte rozwiązania. W tym okresie dla nas szczególnie istotne były sprawy rynkowe. Nasza aktywność koncentrowała się na rozwiązywaniu przez Radę Ministrów spraw, które dotykały nas za sprawą niestabilności rynków rolnych.

Krótko przypomnę to, co najważniejsze, bo znamy już wyniki reformy WPR, którą wprowadziliśmy w życie. Dla nas od początku było istotne ubieganie się o wyrównanie dopłat bezpośrednich, a przede wszystkim o odejście od historycznych kryteriów naliczania płatności bezpośrednich, ponieważ zawsze, jeżeli się przyjmie pewne kryteria, to one potem skutkują taką czy inną alokacją finansową. Ruszenie tego podstawowego kryterium – że to nie historyczne tytuły do płatności będą podstawą do przyznawania kopert – było zawarte w konkluzji węgierskiej, w związku z tym można było inaczej kształtować koperty w I i w II filarze. Jednocześnie zależało nam na tym, żeby utrzymać system powierzchniowych dopłat bezpośrednich oparty na SAPS i nie wchodzić w uprawnienia, które są przestarzałe, niepotrzebne. Wiele krajów też w tej chwili wyraża taki pogląd.

Nowością w płatnościach bezpośrednich w nowym okresie jest wprowadzenie płatności „zielonych" i przeznaczenie 30% kopert na te płatności. Jednocześnie wprowadzono przy płatnościach bezpośrednich możliwość powiązania płatności z produkcją; ale jest zapis, zawarty w przepisach bazowych, czyli w rozporządzeniu 1307, że tylko 15% koperty można przeznaczyć na płatności powiązane z produkcją, przy czym tylko 2% z tych środków można przeznaczyć na wsparcie roślin białkowych. Te limity pochodzą z podstawowego prawa unijnego, w związku z tym kraj nie ma specjalnej elastyczności w tej kwestii. Elastyczność dla nas oznacza odpowiedź na pytanie, czy wchodzimy w to,

czy nie; natomiast wielkość alokacji na to wsparcie jest określona na poziomie przepisów unijnych.

Jeśli chodzi o II filar, PROW, to również wprowadzona był alokacja na działania rolno-środowiskowe, czyli służące klimatowi i środowisku. Początkowo było to 25%, ostatecznie alokacja wyniosła 30%; z tym, że można było w to włączyć również płatności dla obszarów o niekorzystnych warunkach gospodarowania. Jednocześnie udało się przedłużyć kwotowanie cukru do 30 września 2017 r.; w początkowych założeniach te kwoty miały zniknąć razem z kwotami mlecznymi.

Teraz krótko opowiem o naszej aktywności w zakresie rynków. Polska należała do najbardziej aktywnych członków w Radzie Ministrów UE i zabiegała o różne interesy krajowych producentów. Dla nas dość istotne w tym czasie było utrzymanie takich programów, jak „Mleko w szkole", „Owoce w szkole", bo te programy dobrze się rozwijały. Walczyliśmy o to, żeby nie zmieniać zasad, a zwiększyć alokację.

Za polskiej prezydencji udało nam się również przedłużyć funkcjonowanie programu wsparcia dla najuboższych w UE. To był program, który się kończył; przypomnę, że stało się tak na wniosek Niemiec. Niemcy napisały do Trybunału, że program socjalny nie może być finansowany ze źródeł funduszu rolnego, z WPR; w związku z tym trzeba było przygotować nowe podstawy prawne, żeby utrzymać program, który do dziś funkcjonuje i dobrze się rozwija.

Od początku dla nas dość istotny był schemat poprawy siatki bezpieczeństwa i zwłaszcza urealnienie cen interwencyjnych. O to Polska wnioskowała bardzo wiele razy. Tak samo wnioskowaliśmy o utrzymanie kwot mlecznych, o czym już informowaliśmy tutaj Wysoką Komisję. Polska do końca optowała za kwotami i nigdy nie była za tym, żeby znieść kwoty mleczne, gdyż przewidywaliśmy, że są one dość potrzebnym instrumentem do bilansowania podaży i popytu na rynku mleka. Kwoty są instrumentem potrzebnym do tego, żeby produkcja mleka miała jednak pewne ramy dla ustabilizowania produktu, dość istotnego również dla Polski.

Jednocześnie wystąpił, tak jak powiedzieliśmy, kryzys na rynku mleka i na rynku wieprzowiny. Tu było zgłaszanych wiele naszych postulatów i wniosków, nie tylko związanych z ASF, ale również potem z rosyjskim embargiem. Byliśmy w stanie zwołać nadzwyczajne posiedzenia Rady Ministrów po to, żeby sprawa embarga i pomocy dla tego rynku znalazła się w rozwiązaniach, które Rada Ministrów przedłoży Unii Europejskiej.

Jeśli chodzi o ostatnie lata, to problemem jest nie tylko kwestia nadprodukcji mleka i trudności, jakie ma ten sektor, ale też i suszy. Aby rozwiązać ten problem, również znaleziono w ostatnim okresie pewne sposoby. Rozwiązanie polega na tym, że znalazły się dodatkowe środki w tzw. marginesie budżetowym, które zostały udostępnione producentom rolnym w podziale na poszczególne kraje. Przyjęto kryterium podziału i jest nim wysokość kwoty mlecznej. Ta podstawa pozwoliła na to, żeby kwoty, które dodatkowo oddano do dyspozycji spoza budżetu rolnego, były skierowane do państw członkowskich na sprawy, które wymagały bardzo pilnego działania.

W tym okresie rozpoczęły się również prace dotyczące rolnictwa ekologicznego oraz związane z kwestiami promocji. Trochę zmieniono formuły promocji ze środków funduszy unijnych na rynkach krajów trzecich.

To są te dość istotne dla nas tematy. Wymienione kwestie znalazły rozwiązania lub jeszcze nie znalazły i nadal są nad nimi prowadzone prace w zakresie regulacji rynków dość ważnych dla Polski.

To tyle z mojej strony. Myślę, że jeśli chodzi o sprawy związane z rybami, to uzupełnienie poda...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pani dyrektor, bardzo proszę powiedzieć o finansach.

Głos z sali:

Jeszcze ryby.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

A tak, jeszcze ryby. Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa MRiRW Tomasz Nawrocki:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Okres 2012-2015 to dość znaczący czas dla kształtu przyszłości polskiego rybołówstwa, a wpływały czy wpłynęły na to wyniki prac na poziomie Rady Ministrów i Parlamentu Europejskiego. W tym okresie toczyły się prace nad reformą Wspólnej Polityki Rybołówstwa. Toczyły się także prace nad projektem rozporządzenia PE i Rady, ustanawiającego wieloletni plan odnośnie dostaw dorsza, śledzia i szprota na Morzu Bałtyckim oraz połowów eksploatujących te zasoby, zmieniającego rozporządzenie Rady nr 1098/2007, posiadające międzyinstytucjonalny numer referencyjny 214/0285.

Proszę państwa. Trzeci aspekt, który był corocznie omawiany, to projekty rozporządzenia dotyczącego podziału kwot połowowych, czyli, krótko mówiąc, rozporządzenia Rady ustalającego uprawnienia do połowów na lata 2012, 2013, 2014 i 2015 dla pewnych stad ryb i grup stad ryb. Dotyczyło to również Morza Bałtyckiego. No i jest czwarty obszar, w bardzo mocnym zakresie wpływający na kształt naszego rybołówstwa; są to negocjacje nad Europejskim Funduszem Morskim i Rybackim.

Jeżeli chodzi o reformę WPRyb, to reforma rozpoczęła się już podczas polskiej prezydencji, czyli w drugiej połowie 2011 r. Polska zgłosiła kilka postulatów, na których nam bardzo zależało. W wyniku dalszych negocjacji te postulaty zostały przyjęte. Jeśli chodzi o sprawy, które zgłaszaliśmy na forum unijnym, to zależało nam na wprowadzeniu modelu regionalizacji, czyli żeby można było w regionach podejmować decyzje odnośnie poszczególnych akwenów morskich. Zależało nam na tym, aby pewne zobowiązania, które miały zostać nałożone na państwa członkowskie, były wprowadzane sukcesywnie, począwszy od 2015 r. aż do 2020 r. Zależało nam również na tym, aby zachować równowagę pomiędzy udziałem rybaków i innych zainteresowanych stron w komitetach doradczych. Ten postulat również został przyjęty. W związku z tym Polska poparła ostatecznie wynegocjowany kształt rozporządzenia dotyczącego WPRyb. Ta reforma, po uzgodnieniach z parlamentem, weszła w życie z dniem 1 stycznia 2014 r.

Natomiast jeżeli chodzi o projekty dotyczące wieloletniego planu w odniesieniu do stad dorsza, śledzia i szprota, to po raz pierwszy plan był omawiany na posiedzeniu Rady Ministrów ds. Rolnictwa i Rybołówstwa 26 stycznia 2015 r. Polska ogólnie poparła projekt wielogatunkowego planu zarządzania zasobami dorsza, śledzia i szprota w Morzu Bałtyckim, twierdząc, że jest to ważny projekt dla całego rybołówstwa bałtyckiego. Oczekiwany był on od wielu lat, zwłaszcza przez segment dorszowy. Prace nad tym rozporządzeniem cały czas trwają. Mamy nadzieję, że niebawem plan wielogatunkowy zostanie przyjęty. W tej chwili toczą się negocjacje między Radą Ministrów, Komisją Europejską a Parlamentem Europejskim.

Każdego roku na październikowych i grudniowych posiedzeniach Rad były omawiane tzw. TAC – małe i duże.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie dyrektorze, może już za szczegółowo pan to omawia. Chodzi o efekty, bo mamy materiały.

Dyrektor departamentu MRiRW Tomasz Nawrocki:

Chciałbym właśnie przejść do efektów. Od 2011 r. wzrastają kwoty przydzielane dla rybaków Morza Bałtyckiego. W 2012 r. łącznie było to 109,251 tys. ton, natomiast w 2015 r. mamy zwyżkę – otrzymaliśmy łączną kwotę, wynoszącą 123,325 tys. ton.

Proszę państwa, na zakończenie najważniejsza, naszym zdaniem, sprawa, a mianowicie negocjacje w zakresie EFMiR. Ten fundusz był negocjowany bardzo długo. Jest ostatnim z europejskich funduszy strukturalnych, który został przyjęty przez Parlament, Radę i Komisję. Przyjęto go w maju 2014 r. Przypomnę państwu, że Polska bardzo zabiegała, aby alokacja była jak największa. Początkowo zaproponowano 260 mln euro. W wyniku negocjacji udało się podwyższyć tę kwotę do 531 mln euro wkładu unijnego. Łącznie z wkładem budżetu krajowego daje to ponad 710 mln euro i oznacza czwartą alokację pod względem wielkości w stosunku do innych krajów unijnych.

Udało się też przywrócić do funduszu postulowane przez środowiska rybackie takie działania, jak tymczasowe zawieszenie działalności połowowej, złomowanie, moder-

nizację statków rybackich łącznie z wymianą silników. O to zabiegali polscy rybacy i my na forum Rad Ministrów, czyli Polska o to zabiegała. Udało się też znacząco poszerzyć wsparcie dla przetwórstwa rybnego, przywracając popularne wśród polskich przetwórców działania, pozwalające na modernizację zakładów i dalsze zwiększenie mocy produkcyjnych.

To tyle w skrócie, panie przewodniczący. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze chyba pani dyrektor Szelągowska zabierze głos. Czy pan będzie referował? Pani, tak? Proszę. Zawsze otrzymywaliśmy te zielone książeczki. Mam nadzieję, że pani nie będzie wszystkich referować. Bardzo proszę o najważniejsze wnioski, jakie, pani zdaniem, należałoby przedstawić po ostatnich czterech latach.

Dyrektor Departamentu Finansów MRiRW Aleksandra Szelągowska:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo. Otóż budżet zawsze był wykonywany maksymalnie, w maksymalnych wysokościach, jakie zostały dla nas zaplanowane. Jeżeli kiedykolwiek zdarzyło się, że nie był wykorzystany do końca, to tylko dlatego, że nie było wystarczających możliwości. Tak działo się chociażby w momencie, kiedy była zablokowana możliwość dokonywania deficytu w środkach europejskich.

Jak to się przedstawia w liczbach? Otóż w 2011 r. wykonaliśmy budżet w wysokości 46,6 mld zł. W 2012 r. – w wysokości 47,2 mld zł. W 2013 r. – 50,9 mld zł. W 2014 r. było to odrobinę mniej, bo wykonaliśmy budżet w wysokości 49,3 mld zł. Jeżeli w 2015 r. zrealizujemy wszystkie nasze zamierzenia, to wykorzystamy środki z budżetu krajowego i europejskiego na poziomie 55,6 mld zł.

Najistotniejszą sprawą dla polskiego rolnictwa jest to, że wzrastają nam wydatki z budżetu środków europejskich. W 2011 r. wykonanie budżetu środków europejskich wynosiło 18,8 mld zł, a w 2012 r. już 19,5 mld zł. W 2013 r. – 22,9 mld zł. W 2014 r. wynosiło 26,3 mld zł. A w 2015 r., jeżeli zrealizujemy wszystkie plany, to wykonamy budżet w wysokości 28,6 mld zł po stronie środków europejskich. Oczywiście, w sytuacji, gdy tak raptownie wzrastają środki budżetu europejskiego, to jednocześnie środki budżetu krajowego mogą być wydatkowane w niższych proporcjach – chociażby ze względu na to, że nie mamy już płatności uzupełniających. Płatności uzupełniające zostały zaplanowane w taki sposób, na jaki pozwala nam prawo europejskie, czyli są to nieznaczne kwoty.

Przypominam, że w ramach płatności bezpośrednich możemy w 2015 r. wydatkować 3.378.603.000 euro. Wydawałoby się, że jest to bardzo dużo środków na wydatki. Jeśli jednak potem podzielimy te pieniądze na wszystkich rolników, których mamy w Polsce, to zawsze będziemy słyszeć odpowiedź, że mogłoby być jeszcze więcej pieniędzy. Od 2014 r. płatności, tak jak powiedziałam, w niewielkim stopniu są uzupełniane z budżetu krajowego; tylko na tyle, na ile pozwala nam na to przepis europejski. W 2014 r. było to 47,6 mln euro, a w 2015 r. – już tylko 36 mln euro.

Jeżeli chodzi o PROW, który był realizowany od 2011 r. do 2015 r., to przypominam, że w roku 2015 kończymy, zamykamy program PROW 2007-2013. Czyli wszystkie płatności, jakie mogą być zrealizowane w ramach tego programu, muszą być zamknięte 31 grudnia br. Po tej dacie już ani jedna złotówka nie pójdzie do rolnictwa. Jeżeli zostałyby jakiekolwiek środki, to wtedy by już przepadły. Dlatego robimy wszystko, aby wykorzystać PROW w stu procentach. To samo dotyczy programu operacyjnego rybnego, który też zamykamy w tym roku.

Natomiast oczywiście rozpoczynamy już realizację nowych programów, zarówno PROW na lata 2014-2020, jak i programu operacyjnego rybnego na lata 2014-2020. Już pierwsze płatności w ramach PROW poszły. Natomiast jeżeli chodzi o płatności rybne, to jeszcze pójdą w tym roku. Mam nadzieję, że program zostanie uruchomiony – przynajmniej w części dotyczącej pomocy technicznej.

W ramach programów krajowych mieliśmy bardzo dogodną sytuację do końca 2014 r., dlatego że mogliśmy realizować w ramach przyjętych i zaakceptowanych przez KE zasad wszystkie programy pomocy krajowej z budżetu naszych środków. Natomiast od początku 2015 r. musieliśmy dokonać wielkiej operacji, czyli notyfikować bądź zatwierdzić w Komisji Europejskiej wszystkie nasze programy. Udało nam się to zrobić,

dlatego też nie ma zagrożenia, jeżeli chodzi o wydatkowanie środków na realizację krajowych programów pomocy. Ostatnim zaakceptowanym przez KE programem pomocy był program pomocy dla rolników poszkodowanych przez suszę.

To wszystko z mojej strony. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Przechodzimy do dyskusji. Moim zdaniem, dzisiaj dyskusja powinna mieć inny charakter, to znaczy dokonujemy oceny już bez pytań, bo czy minister odpowie, czy nie, to już i tak mamy koniec kadencji Sejmu, więc ta odpowiedź nie ma aż takiego znaczenia. Natomiast wskazana byłaby ocena i oczywiście ewentualnie pytania.

Później będę prosił o odpowiedź na siedem pytań, które złożyłem i najpierw się do tego odniosę.

Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby zabrać głos na tym etapie posiedzenia? Pan Bogucki, tak?

Poseł Artur Dunin (PO):

Nie, nie, nie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, tylko proszę już teraz nie odnosić się do słów pana ministra, ponieważ go nie ma. Jak minister przyjdzie, to będzie się pan do niego odnosił.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Mam nadzieję, że pracownicy ministerstwa przekażą ministrowi treść mojego wystąpienia i minister na to odpowie, ponieważ jest skandaliczną rzeczą, jeśli minister konstytucyjny, po pierwsze, mija się z prawdą, oskarżając gminę o to, że pobiera dochody, których ta gmina nie pobiera. Ale jeszcze bardziej skandaliczne, z punktu widzenia rolnictwa i sytuacji rolnictwa, jest to, że minister nie zna prawa, które sam stanowi.

Otóż chciałbym poinformować – zresztą pani minister Szelągowska pewnie o tym wie… Pani dyrektor Szelągowska pewnie o tym wie. Chciałbym poinformować, że dochody z tytułu kar za niewywiązanie się z opłacenia ubezpieczenia 50% powierzchni nie są dochodem gmin. Są dochodem Funduszu Ubezpieczeń Gwarantowanych. A więc nawet jeśli któraś gmina pobiera kary, to nie są to dochody gminy. Tak mi się wydaje, ale w tym przypadku nie jestem pewien. Jeszcze tego nie sprawdzałem.

Dyrektor departamentu MRiRW Aleksandra Szelągowska:

Wydaje się panu posłowi.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Natomiast jeszcze raz potwierdzam, że gmina Czyżew przez wszystkie lata, odkąd obowiązują te przepisy, nie wzięła ani złotówki od żadnego rolnika. Dlatego takie było moje wystąpienie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękujemy bardzo.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Takie było moje wystąpienie i myślę, że minister konstytucyjny nie ma prawa mijać się z prawdą.

Natomiast jeśli chodzi o sytuację polskiego rolnictwa w latach, o których rozmawiamy... Mamy tu wprawdzie informację za lata 2007-2015, ale, no cóż – wystarczy pojechać na wieś i porozmawiać z rolnikami. Doszło do tego, że ci, którzy zawierzyli rządowi i uznali, iż trzeba spełniać wymagania unijne, a także należy powiększać gospodarstwa, powiększać produkcję oraz trzeba się rozwijać – są teraz w najtragiczniejszej i najtrudniejszej sytuacji.

Na przykład, mleczarze mają niską cenę skupu, mają zaciągnięte kredyty na rozwój gospodarstwa i jednocześnie mają zapłacić ogromne kary za przekroczenie kwot mlecznych. A w dodatku jeszcze susza zabrała im paszę; w niektórych przypadkach połowę albo i więcej paszy. To są gospodarstwa, które zbankrutują w najbliższym czasie, jeśli rząd im nie pomoże.

Trzoda chlewna na Podlasiu. Byłem u rolnika w powiecie sokólskim. Jego gospodarstwo było gospodarstwem kwitnącym. Wiecie państwo, co powiedzieli ci rolnicy? „Jeszcze mamy też pecha, że deszcz nie pada, bo byśmy przynajmniej poszli na grzyby i nazbierali grzybów, a potem je sprzedali". Bo oczywiście trzody chlewnej – pod rządami koalicji PO i PSL – nie mogą produkować. Musieli zlikwidować produkcję, bo gdyby nadal produkowali, to nie mieliby możliwości sprzedania wyhodowanych świń. To było duże gospodarstwo, produkujące rocznie nawet kilka tysięcy sztuk trzody. Teraz jest bankrutem. Ten rolnik jest bankrutem, a wy zaproponowaliście mu rekompensatę – 50 zł za sztukę. No tak – a kto mu zrekompensuje koszty, które poniósł na budowanie chlewni, na modernizację gospodarstwa? Przecież on nie mógł wiedzieć, że do Polski dojdzie ASF. Jeszcze ktoś bardzo uważnie czytający prasę – głównie zagraniczną, bo polska prasa niewiele o tym pisała – mógł się tego doczytać. Jednak tym bardziej nie mógł wiedzieć, że rząd podejmie takie decyzje, iż nakaże mu likwidację hodowli i nie da rekompensat, pokrywających w pełni straty w tym gospodarstwie. To jest skandaliczna sytuacja.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Czyli pan ocenia negatywnie politykę rządu? Tak?

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Oceniam poszczególne rynki. Oceniłem rynek mleka, oceniłem...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Mam prośbę, panie pośle, o skracanie wypowiedzi, bo salę mamy jeszcze przez niecałą godzinę.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Dobrze. Już kończę. Oceniłem rynek trzody chlewnej. Mógłbym tak ocenić każdy inny rynek, np. owoców i warzyw, rynek tytoniu, chmielu. O każdym rynku mógłbym mówić godzinami.

Wyrazem stosunku ministra Sawickiego do rolników jest jego wypowiedź z ostatniego posiedzenia Sejmu. Nie chodzi o wypowiedź dotyczącą Czyżewa, choć ta też jest skandaliczna, bowiem dotyczy jednej gminy, ale oskarża też wszystkie gminy w Polsce. A z tego, co wiem, to mało która gmina te opłaty pobiera. Natomiast skandaliczna wypowiedź ministra dotyczy tych rolników, tych ludzi, którzy społecznie brali udział w szacowaniu szkód. Minister powiedział, że na wsi zawsze było tak: jak komuś dziala się krzywda, to wszyscy biegli i pomagali. No dobrze – tylko mają zostawić swoje gospodarstwo i dwa miesiące biegać? Po pierwsze, w tym czasie gospodarstwo się zrujnuje.

Tę myśl rozwinął twórczo nasz marszałek województwa, zresztą też z PSL. Rozwinął ją twórczo, bo powiedział: „Panowie, wy tu łaski nie robicie, bo jesteście z wyboru". A wiecie, co mu odpowiedział jeden z rolników? „Marszałku, ty też jesteś z wyboru, a co miesiąc bierzesz 15 tysięcy." Ministrze Sawicki – ty też jesteś z wyboru, a co miesiąc bierzesz pieniądze. Nie godzi się dawanie takich odpowiedzi rolnikom. To jest stosunek obecnego rządu, stosunek obecnej koalicji PO-PSL do rolnika. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze. Mierzymy upływ czasu kadencjami Sejmu, w związku z tym sprawozdania też dotyczą jakiegoś okresu. Myślę jednak, że trzeba trochę filozoficznie do tego podejść – *panta rhei*. Wszystko jest jakimś etapem. Przychodzi się po kimś i oddaje się rządy komuś następnemu. Chodzi o to, żebyśmy mieli przekonanie, że czas, który był nam dany, został dobrze wykorzystany. Czasami nie wiadomo, co i jak należy robić, a wtedy dobrze jest zachować elementarną zasadę, czyli zachowywać się przyzwoicie. To często jest tym podstawowym wyróżnikiem.

Natomiast trudno jest ocenić działalność resortu w krótkim wystąpieniu – a dzisiaj będę mówił krótko, bo ponoć przydługie wystąpienia były moją wadą, więc za nie przepraszam. Trudno jest ocenić działalność resortu, bo przecież nie stan rolnictwa w Pol-

sce. Dzisiaj mówimy o działaniach, jakie przez te lata były podejmowane. Skupię się na dwóch obszarach.

Czy my rzeczywiście realizujemy jakiś klarowny plan, jeżeli cokolwiek może być w tym zmieniającym się świecie klarowne i jednoznaczne? Czy mamy jakąś jasną strategię rozwoju polskiej wsi i rolnictwa, którą realizujemy? Tak na marginesie powiem, że często jestem gdzieś konfrontowany z panem ministrem Sawickim, np. tak było wczoraj podczas konwentu Polskich Gmin Wiejskich. Oceniam pozytywnie – mówiłem to i powtórzę dzisiaj, żeby również resortowi zrobić przyjemność – oceniam jako przyzwoity dokument „Zrównoważona strategia rozwoju obszarów wiejskich". Uważam, że zapisy, które są zawarte w tym dokumencie, dobrze opisują stan polskiej wsi i to, do czego byśmy chcieli dojść w ciągu najbliższych lat. Zresztą wspomniane zapisy nie pojawiły się w jakiś nagły sposób, a były elementem wypracowywanym przez lata.

Natomiast pojawia się pytanie. Czy w aktualnej strukturze umocowania Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi politycy, którzy tam są – niezależnie od tego, jacy to politycy, bo nie czuję się na siłach, by oceniać personalnie dwóch ministrów, którzy w tym czasie działali – czy ci politycy mają możliwość realizowania tych ładnych, potrzebnych zapisów, które pojawiają się w dokumentach? Moim zdaniem, nieszczęściem Polski jest to, że problem rozwoju obszarów wiejskich, w tym istotny udział rolnictwa, jest, zgodnie z ustawą o działach, przerzucony na ministra rolnictwa i rozwoju wsi, natomiast narzędzia są często w rękach innych dysponentów. Znajdują się u dysponentów środków, u dysponentów – twórców prawa.

Wielokrotnie polemizowaliśmy na temat wielkości środków, które trafiają na polskie obszary wiejskie. Już nie chcę wracać do sposobu negocjowania i do tego, że, moim zdaniem, można było uzyskać dużo więcej środków na nową perspektywę. Jakieś zobowiązania z Brukseli sprawiły, że ta determinacja była niewystarczająca. Jednak już nawet pomijając ten wątek powiedzmy sobie, że jeżeli w Polsce nie będziemy mieli sztywnych zapisów, które określą, ile środków w ramach polityki spójności trafi na obszary wiejskie, to zawsze minister rolnictwa będzie chłopcem do bicia.

To był jeden z głównych tematów, które były postulowane czy zgłaszane wielokrotnie na posiedzeniach Komisji rolnictwa. Chcieliśmy ustalić, ile środków w ramach polityki spójności faktycznie trafia do poszczególnych regionów czy też jest kierowanych w programach horyzontalnych do polskich obszarów wiejskich. Te odpowiedzi przez długi czas były niejasne. Pani Bieńkowska kluczyła, a potem się ewakuowała na z góry upatrzone pozycje. Wygląda na to – bo przecież również zgłaszaliśmy i zlecaliśmy analizy – że w wielu województwach wielkość środków przeznaczonych na wsparcie dla obszarów wiejskich jest mała, nieliczącą się i statystycznie nie wpływa istotnie na poprawę warunków życia na wsi. Trochę trawestując poetę można powiedzieć tak: „Ręka długo szukała i nie znalazła, i żołnierz pobladnął". Szukaliśmy tych pieniędzy u panów marszałków i trudno te pieniądze, które są „gdzieś tam", w jakiś precyzyjny sposób określić. Najczęściej jest to takie PR-owskie zaciemnianie, by mówić, że czymś się zajmujemy.

A więc jeżeli nie ma przekonania i za tym idących decyzji, że w ramach polityki spójności są potrzebne transfery na obszary wiejskie – istotne transfery – to każdy kolejny minister będzie też chłopcem do bicia. Jednak czasami nie są potrzebne wprost wydatki budżetowe. Jest potrzebne skoordynowanie pewnych działań prawnych, które są często przyjmowane w postaci ustaw sejmowych, a czasami w postaci aktów wykonawczych do tych ustaw; aktów, które rodzą się w innych resortach. Brakowało mi – bardzo brakowało – myślenia o korzyściach i szansach, jakie mogą obszarom wiejskim przynieść pewne rozwiązania, które proponowałby nie minister rolnictwa, a ktoś inny.

Teraz płaczemy nad rozlanym mlekiem w sprawie braku rozsądnej gospodarki wodnej w Polsce. Tak jest, nie mamy gospodarki wodnej, nie mamy programów retencji. Zarówno tej dużej retencji – jestem z województwa, gdzie sprawą absolutnie pilną jest dokończenie kaskadyzacji Wisły – ale również zbiorników retencyjnych na południu Polski, które były planowane. A środki poszły na niewątpliwie potrzebne boiska w postaci orlików; do ich tworzenia gminy zostały zmuszone, bo to miał być papierek lakmusowy sympatii do Platformy. Chcę powiedzieć, że jeżeli w najbliższych latach nie opracujemy i nie wdrożymy – siłami różnych resortów i samorządów – programu mądrej gospodarki

wodnej, to problemy klimatyczne w Polsce będą się pojawiały w następnych latach. Nikt sobie z tym nie poradzi ani w zakresie odtwarzania plonów, ani również w zakresie wypłacania różnego rodzaju rekompensat.

Proszę państwa, teraz sprawa będąca w gestii ministra finansów – kwestie podatkowe. Rozmawialiśmy wielokrotnie na ten temat. Wójtowie może chcieliby umorzyć część podatków rolnikom dotkniętym suszą. Nie będę rozwijał tego wątku, ale brak możliwości uniknięcia podwójnej kary, czyli utraty dochodów plus jeszcze subwencji wyrównawczej, skutecznie paraliżuje również i chęć wójtów.

Sprawa następna. Góra urodziła mysz w postaci ustawy o odnawialnych źródłach energii, nad którą pracował minister gospodarki – szefowie PSL, którzy się w międzyczasie zmieniali na funkcji ministra. Przecież energia odnawialna na obszarach wiejskich mogłaby być jednym z najważniejszych źródeł dochodów obszarów wiejskich.

Głos z sali:

No właśnie.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Tak, ale to jest tylko nasze pobożne życzenie. Ustawa, która rodziła się w bólach wiele lat – pisałem również w tej sprawie interpelacje i przychodziły jakieś mamiące odpowiedzi „pracujemy, pracujemy" – doprowadziła do tego, że właściwie poza niewielką poprawką prosumencką, która wiosny nie czyni, reszta jest utrzymaniem dużych elementów systemu energetycznego. Jest to również utrzymanie kryminogennego współspalania biomasy, która nie pochodzi z polskich źródeł. Przecież przy tej ustawie można byłoby tak znakomicie wprowadzić korzyści dla energetyki prosumenckiej, która przede wszystkim rozwijałaby się na obszarach wiejskich, dając szereg korzyści. Nie ma czasu, by o tym mówić.

Struktura handlu wewnętrznego, na którą minister rolnictwa nie ma żadnego wpływu. Słyszę to ciągłe chwalenie się; wczoraj podawał mi pan Sawicki jakieś następne liczby, które ilustrują, jak to nasz eksport szybuje. Przede wszystkim głównym elementem nakręcającym koniunkturę jest słaba złotówka. Jeżeli zmieniłyby się kursy walut, to okaże się, że z naszego eksportu niewiele zostanie. Oprócz tego struktura tego eksportu czy wliczanego do niego reeksportu każe się mocno zastanawiać nad robieniem z niego sztandarowego sukcesu rządu tych lat.

Natomiast jest pytanie, dlaczego jesteśmy wypierani z własnego rynku? Dlatego, że taką strukturę handlu w Polsce ktoś kiedyś zaaprobował, zaakceptował. Sieci supermarketów są poza jakąkolwiek kontrolą i zasady, na jakich odbywa się handel z rolnikami, są zbójeckie. Niektórzy mówią, że firma Leclerc to promuje, ponieważ po francusku jej nazwa znaczy korsarz, więc takie metody również inni przejęli. Minister rolnictwa na to nie ma wielkiego wpływu. To jest polityka rządu, kolejnych rządów, które na to pozwoliły.

Sprawa szalenie dla mnie ważna – szukanie alternatywnych sposobów zagospodarowania surowców rolniczych. To jest kwestia biopaliwa. Rynek zmarnowany, popsuty. Raport NIK nie zostawił suchej nitki na ministrze gospodarki. Raport mówi o tym, jak rynek biopaliw został zdewastowany – rynek, który w 2006 r. zaczęło tworzyć Prawo i Sprawiedliwość – i jakie pieniądze, miliardy, poszły na promocję biopaliw, które w zdecydowanej większości pochodzą z zagranicy.

Sprawa następna – przemysł spirytusowy w Polsce. Dostępne są dane, choć może nie są wywieszone na słupach ogłoszeniowych. Rocznie w Polsce jest wprowadzanych do obrotu poza systemem akcyzowym około 20 mln litrów stuprocentowego alkoholu. Stuprocentowy alkohol, 20 mln litrów! Gdzie są służby celne? Gdzie jest system podatkowy? To wszystko świadczy o dramatycznej słabości polskiego państwa, a przekłada się na sytuację polskiego rolnictwa.

Jeszcze kilka słów o naszych relacjach z Unią Europejską. Wygląda na to – i chyba trzeba przyjąć to jako pewien pewnik czy stan na najbliższe lata – że Unia nie będzie w stanie stworzyć powszechnego systemu jednolitej WPR, która nie będzie miała wyjątków czy odstępstw do reguł. Poszerzenie UE pokazuje, że wiele krajów ma inne, własne interesy; nie tylko najwięksi w Unii, ale inne kraje, również te mniejsze, mają swoje

interesy. Moim zdaniem – obym się mylił – będzie następowała renacjonalizacja wspólnej polityki rolnej. Od państw członkowskich będzie zależało wyjątkowo dużo – czy uznają, że rolnictwo jest dla nich ważnym elementem, czy też będą się łudziły, że rozwiązania unijne zapewnią również rozwój rolnictwa, np. w Polsce. Już pomijam dominację tych krajów, które rządzą de facto Unią, a Unia wykonuje to, co się ustala w Berlinie i w Paryżu. Trzeba jednak myśleć o narodowej polityce rolnej, która będzie uzupełnieniem bądź korektą WPR.

Przypomnę opracowanie pana prof. Jerzego Wilkina, który przecież nie jest ani sympatykiem PiS, ani zapewne moim, a rok czy dwa lata temu – nie wiem, nie chcę podawać dat – prześledził funkcjonowanie UE na etapie kilkudziesięciu lat. Wskazał, że UE tysiące razy – tysiące razy – wyrażała zgodę na zastosowanie pomocy krajowej w wielu, wielu sytuacjach. A więc to nie jest mechanizm, którym się czasami próbuje tłumaczyć bezradność państwa: „Nie da rady nic zrobić, bo Unia, bo Bruksela". Myślę, że powinniśmy iść w tym kierunku, myśląc również o przyszłym modelu rolnictwa, w większym stopniu opartego jednak na narodowym programie dla rolnictwa.

Współczuję w jakiś tam sposób ustępującemu rządowi, widząc codziennie kolejne protestujące grupy, które przechodzą przed kancelarią premiera czy kierują się do konkretnych resortów. W tej chwili też słychać na ulicy jakieś trąbki, a jutro będą następni. Ale to jest trochę tak – jeśli tak się rządzi, to potem tak ludzie reagują. A oprócz tego jest stare łacińskie powiedzenie – kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie. Już tego nie będę szerzej komentował. Pamiętam działania pani Kopacz jako ministra zdrowia w białym miasteczku pod kancelarią premiera, kiedy rządy sprawował PiS. Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie.

Natomiast kończąc powiem tak. Otóż uważam, że praca resortu, która polegała na administrowaniu rolnictwem i obszarami wiejskimi – na tyle, na ile możliwości pozwalały – jest jakimś etapem między jednym a drugim. Chodzi o to, żebyśmy zachowali pewną logiczną ciągłość i poprawiali to, co nie wyszło, korygowali tak, jak życie się zmienia. *Tempora mutantur et nos mutamur in illis* – czasy się zmieniają, a my zmieniamy się wraz z nimi. Pewna mądrość etapu powinna polegać na tym, że również wyciągamy wnioski z tego, co nam nie wyszło.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę, pan Telus. Nie? To ja powiem kilka słów.

Rzeczywiście, mijają cztery lata i szereg problemów zostało rozwiązanych. Można to różnie oceniać. Natomiast szereg spraw nie zostało rozwiązanych i chciałbym je wskazać. Po pierwsze – jeśli chodzi o programowanie rozwoju – nasz postulat czy też postulat Komisji oraz dyskusja i konferencje nie doprowadziły do tego, że trwale wprowadzono model zrównoważonego rozwoju na obszary wiejskie. Większość środków jest jednak kierowana do wielkich miast czy na autostrady, natomiast system dróg czy infrastruktury społecznej i technicznej na obszarach wiejskich został zaniedbany. Można na to podać szereg przykładów.

Jeśli chodzi o negocjacje WPR, to też na ten temat wielokrotnie debatowaliśmy i uważam, że pakiet, który został przyjęty, jest bardzo niekorzystny, jeśli chodzi o rynki rolne. Mamy do czynienia z taką samą sytuacją, jeśli chodzi o rozwój obszarów wiejskich. Zmniejszono nam kwotę dwukrotnie – z 14,5 mld praktycznie na 7 mld, chociaż pan minister często powtarza, że otrzymał więcej pieniędzy. W perspektywie 2007-2014 było chyba 14,3 mld, natomiast teraz, po redukcji 25%, czyli po przeniesieniu środków do I filara z II filara, mamy tylko 7,2 mld. Tak samo jest z płatnościami obszarowymi. Powinniśmy otrzymać 21 mld. Rachunek jest prosty: 3 mld, które nam przysługiwały w 2014 r., pomnożyć trzeba przez siedem – bo wtedy został wyrównany poziom dopłat – co daje 21 mld. Otrzymaliśmy 18,8 mld.

Pomimo tych danych, które podawała pani dyrektor, dofinansowanie rolnictwa z budżetu krajowego zostało ograniczone. W latach 2006 – 2007 finansowanie wynosiło prawie 3% PKB, natomiast obecnie, w 2015 r., mamy 1,5% PKB. Czym to skutkuje? Skutkuje to tym, że pomimo środków otrzymanych z UE, różnica poziomu życia pomiędzy miastem a wsią wciąż jest na niekorzyść wsi.

Nie rozwiązano kwestii systemu ubezpieczeń. Pan minister zapowiadał już od ośmiu lat, że system zostanie przygotowany i nie byłoby tych problemów, które mieliśmy ostatnio podczas suszy. Nie sięgnięto po dodatkowe rozwiązania – takie, jak chociażby skorzystanie z PROW w zakresie zarządzania ryzykiem. Jest tam pewne działanie, które należało wprowadzić, wykorzystując chociażby – tak jak ostatnio wprowadzili to Francuzi czy Niemcy – finansowanie towarzystw ubezpieczeń wzajemnych.

Sprawa spółdzielczości. PiS złożył projekt ustawy o spółdzielniach rolników. Oczywiście, koalicja nie chciała się nad tym pochylić, a naszym zdaniem, spółdzielczość jest przyszłością dla rozwoju gospodarstw rodzinnych. Tak jest w Danii czy w innych państwach, gdzie spółdzielcy są też właścicielami przetwórstwa.

Nie uporządkowano także handlu. Przypomnę, że powołano międzyresortowy zespół do monitorowania łańcucha żywnościowego chyba 5-6 lat temu. Na czele zespołu stanął minister Sawicki. Nie ma żadnych efektów pracy tego zespołu. Co prawda, wpłynął poselski projekt ustawy o nieuczciwej konkurencji, ale jest tak wadliwy, że Komisja Gospodarki po prostu nie potrafiła nad nim pracować. Problem relacji pomiędzy handlem a rolnikami nie został rozwiązany – jeszcze raz to podkreślę.

Sprawa szkód łowieckich. Też rozwiązanie było zapowiadane od paru lat i nie znalazło swojego finału.

Ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego. Pomimo wielkiej promocji ze strony koalicji rządowej, niestety, opinie prawników i ekspertów są dla tej ustawy druzgocące. Ustawa nosi nazwę: „Ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego"; a tak to nie powinno brzmieć, ponieważ tam nie ma nic o kształtowaniu ustroju rolnego. Są tylko procedury dotyczące przetargów i to procedury niezabezpieczające możliwości zbycia ziemi prywatnej na rzecz cudzoziemców.

Opodatkowano sprzedaż bezpośrednią. Wprowadzono dodatkowy podatek. Jest to furtka, jak określają eksperci, dla prania pieniędzy. Także ten problem nie został rozwiązany.

Sprawa konsolidacji inspekcji. Tutaj też zapowiadano od siedmiu lat ustawę w tym zakresie i powołanie urzędu zdrowia publicznego. Pojawiła się też ustawa poselska, firmowana przez panią poseł Niedzielę, ale rząd podjął decyzję, że tego rozwiązania nie przyjmie. Czyli problem konsolidacji inspekcji nie został rozwiązany.

Problemów jeszcze jest więcej; o części z nich mówił pan poseł Ardanowski. Pomimo dużej pracy resortu czy zastosowania wielu innych rozwiązań akurat te problemy nie zostały rozwiązane.

Wreszcie sprawa, którą chciałem się zająć dzisiaj; ostatnio wypłynęła ze strony pana ministra Sawickiego. Pan minister rzeczywiście nie chce do nas przychodzić na posiedzenia Komisji, a przecież wtedy debata mogłaby być ciekawsza. Minister ostatnio powiedział w telewizji, iż widać, że to jest związane z polityką. Dlatego pozwalam sobie się do tego odnieść. Chciałbym, żeby na to też padła odpowiedź ze strony resortu. Mówił o negocjacjach, prowadzonych co prawda jeszcze w 2006 r., stwierdzając tak: „Przypomnę, że miały one miejsce w 2006 r., kiedy redukowano w UE produkcję cukru ze względu na ograniczenie kwot. Wtedy w Polsce zredukowano kwotę o 360 tys. ton. Wtedy ministrem rolnictwa był niejaki Krzysztof Jurgiel, minister w rządzie PiS. Wtedy właśnie, kiedy można było ratować co najmniej 200 tys. ton, minister powiedział, że minister tak dużego państwa nie będzie negocjował w nocy. Pod osłoną nocy zabrał się i wyszedł. Na drugi dzień już na stole propozycja nie leżała. A więc można było tę cukrownię, o której pan mówił, rzeczywiście uratować."

Tutaj stwierdzam jednoznacznie, że sprawę kieruję do sądu. A ponieważ nie mam takiego dostępu do telewizji, jak pan Sawicki, to chcę, żeby to było w dokumentach. Wystąpiłem też do resortu z siedmioma pytaniami w tym zakresie. Dzisiaj napłynęła odpowiedź na nie. Chcę tutaj jednoznacznie przedstawić informację na ten temat. Myślę, że pan minister odniesie się do tego. Taka informacja już była przekazana poprzednio.

Na dowód tych moich informacji są stosowne dokumenty, które państwo też otrzymaliście. Są to następujące dokumenty: jeden dokument z Biura Analiz Sejmowych, a drugim dokumentem jest informacja rządu, która też znajduje się na stronie internetowej. Państwo otrzymaliście te dokumenty. Zaraz zacytuję nazwę tego dokumentu.

Pierwszym dokumentem jest analiza „Sektor cukrowniczy w Polsce. Analiza BAS." Nr analizy 3(107). Analiza jest opracowana przez panią dr Dorotę Stankiewicz. A drugą informacją jest informacja ministra rolnictwa „Etapy reformy cukru w Polsce". Biuro Prasowe zamieściło tę informację na stronie internetowej.

Szanowni państwo, cóż z tych informacji wynika? Po pierwsze, widać, że do roku kwotowego 2003/2004, a więc do roku wejścia Polski do UE, rynek cukru w Polsce był regulowany według zasad krajowych. W Polsce produkowano 2 mln ton cukru. Po drugie, mamy akcesję Polski do UE. Rząd PSL i SLD. Polska przystępuje do UE. Negocjował wicepremier Jarosław Kalinowski. Polska uzyskała kwoty produkcyjne w wysokości 1,672 mln ton, w tym kwota A w wysokości 1,589 mln ton i kwota B w wysokości 92 tys., a więc około 300 tys. ton mniej niż przed akcesją.

Następnie w 2005 r. mamy zmniejszenie. Nie była to redukcja, tylko zmniejszono kwoty produkcyjne za rządów SLD. KE dokonała 30 września 2005 r. redukcji kwot produkcyjnych. Zmniejszono dla Polski kwotę cukru do 1,582 mln ton. Tutaj chodziło o to, że nie było to za czasów SLD zabranie kwoty, tylko ograniczenie produkcji, ale kwota to cały czas było 1,672 mln ton.

Następnie była reforma rynku cukru w 2006 r. Wtedy ja prowadziłem negocjacje. W 2006 r. rozpoczęto reformy rynku cukru. Nastąpiło połączenie kwoty A i B w jedną kwotę. Kwota produkcji cukru w roku gospodarczym 2006/2007 wynosiła 1,672 mln ton.

Szanowni państwo, w tej analizie macie tabelę pierwszą i drugą. W tabeli pierwszej są podane kwoty przed reformą rynku cukru. W tabeli drugiej – po reformie. Nie nastąpiły żadne zmiany, jeżeli chodzi o wysokość kwot. Natomiast dodatkowo zwiększono wszystkim producentom kwotę; w Polsce o 100,6 tys. ton. A więc w wyniku reformy zwiększono kwotę o około 100,6 tys. ton. Komisja zakładała dobrowolne oddanie kwot produkcji w ciągu czterech lat reformy w ilości 6 mln ton i na tej podstawie skalkulowała wartość udzielanej pomocy; chodziło o 730 euro za tonę.

Przypominam, że za czasów rządów PiS wszystkie państwa dostały takie kwoty, jakie miały przed reformą plus dodatkową kwotę. Tu jest druga tabela, z której wynika, o ile każde państwo miało zwiększoną kwotę. Polsce zwiększono o 100 tys. ton.

W latach 2006-2007 żaden z producentów w Polsce nie oddał kwot do funduszu restrukturyzacji, mimo że rekompensata finansowa wynosiła 730 euro za tonę. W Europie zredukowano ponad 2 mln ton. Rząd PiS bronił cukrowni.

Następnie była modyfikacja reformy w 2007 r. Przyjęto zmiany w funduszu restrukturyzacji polegające na tym, że cukrowniom, które dobrowolnie rezygnowały z produkcji cukru, dopłacano ponad te 730 euro jeszcze 237 euro. W wyniku tego działania w Europie zredukowano 3 mln ton.

Następnie przychodzi 2007 r. Zwycięża koalicja PO i PSL. W związku z modyfikacją w 2008 r. rząd PO i PSL dobrowolnie zredukował o ponad 360 tys. ton wysokość kwoty cukrowej. W pierwszym kroku o 240 tys. ton, a w następnym – o 136 tys. ton. Stanowi to przeciętną redukcję na poziomie 20% redukowanej kwoty w Europie. Kwota produkcji w roku gospodarczym 2009 wynosiła 1,495 mln ton. Tutaj jednoznacznie stwierdzono w tych wszystkich opracowaniach, że te 366 tys. ton zredukowano za czasów rządu PO i PSL, a było to w styczniu i lutym. Przypomnę, że Komisja rolnictwa, którą wówczas kierował pan przewodniczący Korzeniowski, przyjęła dezyderat, w którym była przeciwna likwidacji cukrowni w Polsce.

Dlatego, co jeszcze raz podkreślam, kłamstwa ministra Sawickiego znajdą swój epilog w sądzie. Rozumiem politykę, rozumiem krytykę. Natomiast już tak kłamać po prostu nie można, bo to jest po prostu nieuczciwe, szczególnie w tym gronie, w którym razem współpracujemy.

Czy ktoś chciałby jeszcze zabrać głos po tych wypowiedziach?

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Czy to będzie w trybie wyborczym?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Nie, nie w wyborczym, bo w trybie wyborczym nasze sądy działają nieprzewidywalnie.

Poseł Artur Dunin (PO):

W 24 godziny.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę? Nie, mnie wystarczy, że wygram za miesiąc lub dwa w sądzie cywilnym. Nie chodzi o wybory. Natomiast tu też chodzi o honor.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Byłoby szybciej.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, widzi pan, ilu u nas niewinnych chodzi po ulicach.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

No tak.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Pan Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Też chcę powiedzieć kilka zdań na ten temat.

Przypomnę to, o czym mówiłem wcześniej – jeśli nie wiesz, jak się zachować, zachowuj się przyzwoicie. Wydaje mi się, że to, co PSL i pan Sawicki wyczyniają w absolutnie kłamliwym informowaniu na temat roli Polski, w tym ministra Jurgiela, w reformowaniu europejskiego rynku cukru, wymaga odpowiedzi. Pewnie droga sądowa będzie konieczna. Natomiast chcę przypomnieć pewne rzeczy, które po raz kolejny powinny się przebić do opinii publicznej.

Unia Europejska – dostrzegając ogromne ilości, ogromne nadwyżki cukru – podjęła decyzję, która dojrzewała przez kilka lat, a została sfinalizowana w listopadzie 2005 r. Była to decyzja o tzw. reformie – cokolwiek to znaczy – europejskiego rynku cukru, polegającej na docelowym zredukowaniu wielkości produkcji o 1/3. Zastosowano mechanizmy, które miały zachęcić producentów cukru do redukowania produkcji, a co za tym idzie – również zmniejszania liczby plantatorów, ograniczania mocy przerobowych itd. Utworzono fundusz restrukturyzacyjny, na którym były gromadzone środki mające służyć finansowaniu.

Wcześniej oczywiście była potrzebna decyzja polityczna. Wtedy odbyło się to spotkanie ministrów rolnictwa z końca listopada, które jest cały czas przypominane przez polityków PSL; w tym spotkaniu uczestniczył ówczesny, nowo powołany minister rolnictwa Krzysztof Jurgiel. Chcę jeszcze raz bardzo wyraźnie podkreślić, że polskie stanowisko zostało przygotowane przez ustępującego ministra, pana Pilarczyka. Brałem w tym również udział jako ówczesny szef izb rolniczych. Wielokrotnie odbywały się narady w ministerstwie rolnictwa z udziałem ówczesnego kierownictwa ministerstwa. Pamiętam deklarację ministra Pilarczyka, który powiedział, że zbliżają się wybory, a to jest za trudna sprawa, żeby minister rolnictwa brał tylko i wyłącznie na siebie odpowiedzialność. Dlatego w naradach uczestniczyli przedstawiciele wszystkich ówczesnych partii politycznych, w tym PSL.

Odbyła się też dyskusja, czy Polska powinna godzić się na istotną redukcję produkcji cukru w naszym kraju za jakieś odszkodowania, które przysługiwałyby z tego tytułu. Stanowisko wszystkich sił politycznych było jednoznaczne, że nie godzimy się na tak radykalną i tak wielką redukcję produkcji cukru w Polsce. Sądzę, że ktokolwiek z Polski pojechałby do Brukseli, to miał obowiązek prezentować stanowisko uzgodnione przez partie polityczne, akceptowane przez organizacje rolnicze. Byłem jednym z przedstawicieli organizacji rolniczych. A to, czy uzyskane w ramach negocjacji odszkodowanie byłoby troszkę większe, było rzeczą absolutnie nieistotną. Zresztą decyzja została generalnie zaakceptowana przez większość krajów unijnych. Pamiętam, że od głosu wstrzymały się chyba dwa kraje, które nie poparły reformy rynku cukru. Reszta przegłosowała.

Ciągłe powtarzanie, przypominanie, że to jakoby nieudolność negocjacyjna polskiego ministra rolnictwa doprowadziła do takiej sytuacji na rynku cukru, jest po prostu podłe.

Chcę tego słowa wyraźnie użyć – jest to podłe. Nie jest to zachowanie przyzwoite. Proszę to przekazać panu ministrowi.

A co się dalej działo na rynku cukru – kiedy się okazało, że redukcja dobrowolna jest niewystarczająca i marchewka nie zadziałała? Wprowadzono kij. Wprowadzono przymuszenia. Wtedy, co zresztą jest w tym dokumencie, minister rolnictwa nie miał wielkiego wpływu na decyzje producentów cukru, ponieważ to organy statutowe producentów cukru podejmowały decyzję, czy chcą korzystać z elementów wsparcia związanych z redukcją produkcji, a mówiąc wprost – z zamykaniem zakładów, łącznie z wycięciem palnikami całej linii technologicznej, bo do tego się to sprowadzało. Ale to już jest dalsza sprawa.

Natomiast początek reformy rynku cukru w Polsce był związany z decyzjami Komisji Europejskiej, na które polski minister rolnictwa nie miał istotnego wpływu. Zachowanie ministra rolnictwa było wtedy jak najbardziej racjonalne. Natomiast wykorzystywanie tego w kolejnych kampaniach wyborczych – również przez dziennikarzy, przede wszystkim „Gazety Wyborczej" i „Polityki" – jest po prostu podłe.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze raz pan Bogucki. Bardzo proszę.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Będę już mówił krótko. Minister Ardanowski skończył historię na pewnym etapie. Myślę, że nie można bez kilku słów pozostawić następnego etapu. Trzeba powiedzieć wprost – w 2008 r. to rząd podejmował decyzję. Mówi się, że decyzję podejmowały organy statutowe spółek; oczywiście, w przypadku spółek zagranicznych tak było, ale w przypadku Krajowej Spółki Cukrowej to rząd wyznacza przedstawicieli do rady nadzorczej. W związku z tym to rząd podejmował decyzję o dobrowolnej rezygnacji i zamknięciu cukrowni w Łapach, w Lublinie, a także innych zakładów. Wtedy to nadal była dobrowolna rezygnacja.

Zagrożenie było tylko takie, i tu trzeba oddać sprawiedliwość, że jak będzie kończyła się reforma rynku cukru, to jeśli teraz nie wezmą rekompensat i nie zlikwidują cukrowni, to być może UE narzuci obowiązek zmniejszenia produkcji bez rekompensat. Ale tego UE nie narzuciła nikomu w Europie. To jest jedna kwestia. A więc, trzeba powiedzieć, że zostało to też podjęte przez rząd. Oczywiście, nie przez ministerstwo rolnictwa, a przez ministerstwo Skarbu, ale rząd jest jeden – a przynajmniej powinien być jeden – i minister rolnictwa w sprawach dotyczących cukrowni powinien mieć znaczący głos; także u ministra Skarbu. To jest jedna kwestia.

Natomiast nie ma ministra Sawickiego, ale nadal będę zadawał pytania z prośbą o przekazanie. Powtórzę pytanie, które zadałem wtedy, kiedy minister oskarżał nas tutaj o likwidację produkcji cukru w części cukrowni i mówił, że to była nasza wina. Mówił, że myśmy do tego doprowadzili, że uczynił to minister Jurgiel. O mnie osobiście nie mówił, ale mówił o PiS, więc też poczuwałem się do winy – jako wiceminister w końcówce, w rządzie Jarosława Kaczyńskiego. A więc powtórzę to pytanie, które zadałem wtedy.

Na moim terenie ludzie mówią, że minister Sawicki zamknął cukrownię w Łapach, ponieważ wcześniej zlikwidowano cukrownię w Sokołowie Podlaskim, gdzie minister Sawicki był procentowym. Czy to prawda? Jeśli była to zemsta, to rzeczywiście są to niskie pobudki do zamykania zakładu. Zakładu, którego byłem wieloletnim plantatorem. Zakładu, przed którym pewnie w kolejkach wystałem więcej nocy niż spędziłem tutaj, w parlamencie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan przewodniczący Dunin.

Poseł Artur Dunin (PO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Z przykrością stwierdzam, że to posiedzenie Komisji – a myślę, że kolejne też – mają już niewiele wspólnego z debatowaniem i tworzeniem prawa. Mają niewiele wspólnego z dyskusją merytoryczną, jaka wcześniej odbywała się na posiedzeniach Komisji rolnictwa. Dzisiaj ewidentnie państwo

prowadzicie *stricte* kampanię wyborczą. Jest mi bardzo przykro, bo myślałem, że ostatnie posiedzenia Komisji faktycznie będą merytoryczne i jeszcze uda się uzyskać jakieś informacje z ministerstwa rolnictwa, z pierwszej ręki, żebyśmy je mogli przekazać rolnikom. Tak się, niestety, nie dzieje.

Ewidentnie zwykła, czysta kampania wyborcza wkroczyła do parlamentu, do Komisji rolnictwa. Jest mi bardzo przykro. Nie chcę brać udziału w tak żenującym spektaklu. Rozumiem, że w tej chwili już żadnej merytorycznej dyskusji nie będzie; będzie to wylewanie pomyj, a ja w takiej zabawie nie chcę uczestniczyć, ponieważ tutaj państwo nie usłyszycie nic więcej o kwestiach merytorycznych. Dziękuję bardzo.

Mam nadzieję, że posiedzenie Komisji o godz. 15.00 będzie bardziej merytoryczne. Dziękuję bardzo. Do widzenia.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Szkoda, panie pośle, że pan wychodzi, bo to niekoniecznie tylko z jednej strony jest kampania wyborcza. Każdy ją prowadzi, każda partia polityczna. Ja prowadzę kampanię wyborczą od pierwszego dnia, kiedy przyszedłem do parlamentu, a było to w 1993 r. Taka jest rola polityków, a jeżeli ktoś mówi inaczej, to się mija z prawdą czy jest w błędzie.

A jest tylko jedna rzecz, która też się przedarła do Komisji i niejednokrotnie jest przedmiotem obrad, a mianowicie zwyczajne kłamstwo. Zwyczajne kłamstwo. Całkowicie popieram to, o czym mówił pan poseł Jurgiel i poseł Ardanowski. Nie popieram tych słów dlatego, że jest mi blisko do PiS – bo jest mi daleko do PiS – ale dlatego, że sprawy ludzkie są sprawami ludzkimi. Proszę państwa, jak mówił klasyk, niekiedy kłamstwo powtarzane po wielokroć staje się oczywistą prawdą. Tak robić nie można.

Ja m.in. za dyskusję z panem posłem Kalembą… Dowiedziałem się niedawno, że pan poseł Kalemba wystąpił z wnioskiem do Komisji etyki oskarżając mnie o to, że kłamię. Nie wiem, jak to jest, bo złożył wniosek w takim czasie, kiedy już nie sposób go rozpatrzyć. Tak też można. A potem można mówić, że „złożyłem wniosek o ukaranie posła Ajchlera". Jeżeli się kłamie i ciągle się kłamstwo powtarza, to można uwierzyć, że to jest prawda.

Posłowie mają z reguły taką cechę, która w normalnym życiu nie występuje, a mianowicie przypisują sobie zdarzenia, te pozytywne, w których nie biorą udziału. Jak można mówić, że się wywołało temat choroby Aujeszky'ego i walki z nią, jeśli do autora tegoż pomysłu przychodziło się na kurs, żeby dowiedzieć się, co to jest za choroba? Pytano mnie: „Słuchaj, co to jest?" – a potem, po kilku miesiącach, przypisano sobie tę zasługę, ponieważ udało się wprowadzić stosowny program i uwolnić polskie rolnictwo od tej choroby. Prawie uwolnić.

Następna kwestia. Jak można mówić, że ktoś kłamie, jeżeli głosuje się przeciwko poprawkom, które złożył niby-kłamca, a wyniki głosowań na posiedzeniu Komisji oraz wypowiedzi, także na posiedzeniu Sejmu, mówią całkiem coś odwrotnego? Charakteryzuje to pewnie polskich ministrów, niekoniecznie tylko obecnego rządu, bo kłamali ministrowie wszystkich rządów w przeszłości. Albo inaczej, delikatnie mówiąc – mijali się z prawdą. Ale to, co się dzieje ostatnio, jest nagminne. A szczytem hipokryzji jest potem jeszcze mówiącego prawdę, przypominającego zdarzenie, oskarżać o te nadużycia przed Komisją etyki. Szkoda, że nie doszło do posiedzenia Komisji etyki, bo byłby kolejny blamaż tej osoby, która uwierzyła w swoje słowa. To, po pierwsze.

Po drugie – sprawa cukru. To nie jest takie najistotniejsze; istotna jest inna rzecz. Nie chcę tutaj rozstrzygać, kto ma rację i nie zagłębiam się w to.

Natomiast jest istotne to, że w rolnictwie polskim, a także w europejskim, dochodzi do sytuacji, które niekoniecznie muszą dobrze wpłynąć w perspektywie na to, co się będzie w nim działo. Jeżeli dzisiaj Parlament Europejski obraduje nad dyrektywą, która ma ograniczyć produkcję zwierzęcą we wszystkich krajach Unii, no to przepraszam, ale czegoś nie rozumiem, bo trudno jest to zrozumieć. Nie wiem, jak zagłosują posłowie i czy to przejdzie, czy nie przejdzie, ale w ogóle doprowadzenie do takiego głosowania jest pomysłem z piekła rodem. To jest ograniczenie produkcji żywności, a przecież na świecie

generalnie mamy biedę. Miliard ludzi cierpi z głodu, a my ograniczamy produkcję żywności, mając możliwości produkcyjne. A więc to jest też nieporozumienie.

Panie przewodniczący, jest to chyba przedostatnie posiedzenie Komisji. Można byłoby wiele mówić o tych kwestiach.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze będą dwa posiedzenia, bo jutro rano też mamy obrady.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Dobrze. Może się nie dobiję do głosu, więc już dzisiaj chciałbym wszystkim członkom sejmowej Komisji rolnictwa podziękować za współpracę; także i prezydium, któremu nie szczędziłem różnych opinii, ale to wszystko w imię dobrze pojmowanego interesu rolnictwa.

Chciałem także podziękować ministrowi rolnictwa, jego współpracownikom i wiceministrom, bo była jakaś współpraca i coś zrobiliśmy. Nie wiem, czy dużo, czy mało; pewnie mało. Ustami opozycji pewnie będziemy mówili, że prawie nic i można było zrobić zdecydowanie więcej, ale generalnie ta Komisja była wolna od polityki.

Dziękując wszystkim, chciałem podziękować również współpracownikom pana przewodniczącego. Dobrał pan dobrą kadrę w Komisji rolnictwa. Panie i panowie pracujący w sekretariacie Komisji – serdecznie wam dziękuję. Zawsze odpowiadaliście na każde pytanie poselskie, co było i jest dla mnie pomocne. Dziękuję wam wszystkim. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Telus. Tylko prosiłbym krótko, panie pośle, bo jeszcze mamy salę tylko przez 20 minut.

Poseł Robert Telus (PiS):

Tak jest, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Tylko proszę już nie krytykować rządu.

Poseł Robert Telus (PiS):

Nie da się, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Koalicja się obraża.

Poseł Robert Telus (PiS):

Jeśli nawet jest to ostatnie posiedzenie Komisji, to się nie da.

Zacznę od tego, że chciałbym przywitać na posiedzeniu naszej Komisji młodzież z gimnazjum z Białaczowa, znajdującego się na terenie gminy typowo rolniczej. Działa tam bardzo prężnie dawny PGR; już w tej chwili jest to gospodarstwo rolne, a kiedyś był to PGR. Jest to jeden z tych PGR-ów, który został przekształcony i dobrze działa. Bardzo serdecznie witam. Cieszę się, bo gmina Białaczów słynie z tego, że stamtąd pochodził marszałek Małachowski i w ten sposób gmina jest związana z Sejmem. Właśnie kolega odgrywa tu i przedstawia marszałka Małachowskiego.

Wracam do oceny rolnictwa. Z zaprezentowanych materiałów wynika, że jest to ocena ośmioletnia. Choćbym chciał, jak pan przewodniczący powiedział, nie krytykować, to nie da się tego zrobić. Sytuacja w rolnictwie w tej chwili jest tragiczna. Wiadomo, panie ministrze, że w dokumencie można napisać wszystko. Myślę, że pan minister o tym wie, tylko się do tego się nie przyzna, bo wiadomo – to jest w jakiś sposób przegrana, że po ośmiu latach rządów PO i PSL ta sytuacja jest tak bardzo zła na każdym rynku.

Podam przykład rynku mleka. W 2007 r. cena mleka była w granicach 1,40 zł za litr. A teraz, panie ministrze, miałem w ręku rachunki, z których wynika, że za litr mleka u mnie, w moim powiecie opoczyńskim, płacono nawet po 58 gr. To jest po prostu skandal, że taka jest cena mleka. Nie można powiedzieć, że to jest tylko sprawa rynku, a rząd w tej sprawie nie mógł nic zrobić. Panie ministrze, pan wie o tym, że rząd mógł coś robić. Mógł negocjować sprawę kwot mlecznych; a jeśli nie, to w tej ciężkiej sytuacji mógł pomóc.

Następna rzecz. Ostatnio na jednym ze spotkań jedna z rolniczek skarżyła się, np. na cenę porzeczki. W tej chwili za porzeczkę płaci się 40 gr. To też jest skandal. Od tego rząd też jest, bo jeżeli rząd nie może...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, bardzo proszę, bo naprawdę nie ma czasu. Takie szczegóły naprawdę nie są dzisiaj konieczne.

Poseł Robert Telus (PiS):

Już kończę. Jeszcze chwilę.

Brakuje strategii rządu w sprawie rolnictwa. Tego dokumentu nie można nazwać strategią. Strategii nie ma. Nie ma systemu, o czym już nieraz mówiłem, udzielania pomocy w razie kryzysów. Kryzys ASF, kryzys suszy.

Jeszcze powiem o pomocy w trakcie suszy. W większości rolnicy przez tę zasadę 30% nie uzyskają pomocy, mimo że na ich terenach była susza. Dzieje się tak, dlatego że nasze gospodarstwa – a szczególnie gospodarstwa na moim terenie – to są gospodarstwa mieszane, tzn. jest uprawa roślin i są zwierzęta. Tam 30% się nie osiągnie. Ci rolnicy się skarżą.

Negocjacje w UE. Nie zostały wyrównane dopłaty. Nie możemy konkurować z Niemcami, którzy mają o wiele większe dopłaty.

Sprawa paliwa i sprawa produkcji biopaliw, ale też i kwestia akcyzy. Jeżeli nie wynegocjowaliśmy dobrych dopłat z Unii, to dlaczego nie dopłaciliśmy do paliwa? Dlaczego nie dopłaciliśmy maksymalnie, czyli tyle, ile Unia pozwala dopłacać?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę kończyć, panie pośle.

Poseł Robert Telus (PiS):

Sprawa ubezpieczenia. Dziś ustawa, która została stworzona w 2007 r., wymaga poprawek. Nie została poprawiona i dlatego nas dosięgają takie kryzysy, jak klęska suszy. Gdyby ustawa była poprawiona, to w momentach kryzysowych na pewno sytuacja byłaby dużo łatwiejsza.

Dlatego, panie ministrze – chociaż może na jednym z ostatnich posiedzeń chciałoby się powiedzieć jakieś dobre słowo – obecna sytuacja w rolnictwie nie pozwala na to, by je wypowiedzieć.

Na zakończenie tylko dodam, że przez ostatnie cztery lata często spieraliśmy się na posiedzeniach Komisji rolnictwa. Może czasami padały ostre słowa, za które przepraszam, ale działo się tak dlatego, że żyję tymi sprawami. Jestem rolnikiem i czuję, jaką mamy sytuację, więc czasami emocje brały górę. Dlatego dzisiaj, na zakończenie posiedzenia Komisji, przepraszam, jeżeli coś było nie w porządku; mam tutaj na myśli przede wszystkim pana ministra. A za współpracę dziękuję, chociaż chciałoby się, żeby współpraca była dużo lepsza. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Pani poseł Masłowska.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Powiem bardzo krótko. W związku z wystąpieniem wiceprzewodniczącego i opuszczeniem przez niego posiedzenia Komisji na znak protestu mam zupełnie inne zdanie. Mamy prawo i nawet obowiązek bronić prawdy. Sprawa dotyczy bardzo ważnego rynku – rynku cukru. Dotyczy ogromnej liczby producentów. Sprawa likwidacji wielu cukrowni jest tak drażliwa do dzisiaj – chociaż upłynęło już wiele miesięcy – że warto za każdym razem mówić prawdę. Prawdę o tym, kto zawinił i że można było tego uniknąć; można było, np. uniknąć likwidacji tak nowoczesnej cukrowni, jaką była cukrownia w Lublinie. Dzisiaj na jej miejscu zbudowano wielki, trzeci stadion, który zadłużył miasto ponad możliwości. Jaki to wszystko ma sens?

Wobec tego musimy bronić prawdy. Nie wolno tej kwestii oplatać kłamstwem, co właśnie przedstawiciele PSL czy wspomniany tu pan minister rolnictwa praktykuje. Mamy

możliwość wypowiedzenia się na posiedzeniach Komisji rolnictwa. Bardzo dziękuję, że pan przewodniczący Jurgiel po raz kolejny broni prawdy w tej sprawie.

Natomiast, mówiąc ogólnie, proszę państwa, nie można mieć satysfakcji z wielu powodów. Dla mnie osobiście trudno o satysfakcję z pracy Komisji i współpracy z resortem rolnictwa – przede wszystkim dlatego, że w żaden sposób nie udało się zwiększyć stabilności na wszystkich rynkach rolnych. Chodzi o wieprzowinę, chodzi o mleko, ale przede wszystkim chodzi o owoce miękkie. Tyle lat pracy i naprawdę ze strony ministra rolnictwa nie widzę efektów działania w tym kierunku.

Już nie tyle ważna jest opłacalność, aczkolwiek też jest ważna; natomiast nadal mamy rozchwiane i niestabilne rynki. To po prostu bardzo podcina i osłabia rolnictwo. Widać to gołym okiem. Rozbija to wieś, tworzy ogromne, bogate gospodarstwa – jedno, dwa czy trzy – a reszta nie jest w stanie utrzymać swoich gospodarstw i utrzymać rodziny. Nie na tym ma polegać polityka rolna w sytuacji, kiedy mamy tak dużo gospodarstw drobnotowarowych. Polityka rolna powinna jednak być przede wszystkim nastawiona na rolnictwo rodzinne i gospodarstwa drobnotowarowe. Tego, niestety, zabrakło.

Już nie mówię o innych kwestiach, takich jak chociażby wspomniana trzoda. Przecież powołano zespół, więc co zespół wymyślił po iluś miesiącach pracy? Ano właśnie to, że trzeba wspierać takie gospodarstwa produkujące trzodę, które będą miały 200-300 macior i trzeba inwestować, finansować budowę nowych chlewni, czyli inwestować w budynki. Moim zdaniem, jest to kompletnie bez sensu, bo taka infrastruktura istnieje.

Fatalna jest sytuacja, jeśli chodzi o komunikację publiczną na terenach wiejskich i o łączność tych terenów z miastem. Tu są ogromne zaniedbania i sytuacja się pogarsza. Rzadko na ten temat mówiliśmy. A ze strony ministra rolnictwa i rozwoju wsi – rozwoju wsi -po prostu nie ma w tym kierunku jakichś działań. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze zabierze głos przedstawiciel Związku. To trochę smutne, że inne Związki są nieobecne – nie wiem, czym dziś się zajmują. Dzisiaj trwa dyskusja na temat czterech lat pracy i ocena rządu. Nie ma innych Związków, a przynajmniej ich nie widzę. Chyba, że są, ale tylko pan prosił o głos.

Proszę bardzo – przedstawiciel Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony".

Sekretarz Zarządu Krajowego Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony" Marian Curyło:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni drodzy państwo, szanowna Komisjo. Reprezentuję Związek Zawodowy Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony". Jestem tu razem z kolegą Bolesławem Borysiukiem, z którym współpracujemy. Nazwa związku – „Regiony" – mówi o tym, że regiony są zróżnicowane. Regiony w całej Polsce są różne, ale dziś moja rola jest tu zupełnie inna i nie będę mówić o regionach.

Chciałem podziękować panu przewodniczącemu Jurgielowi za to, że zawsze miał czas dla związkowców, zawsze podzielał ich zdanie, zawsze ich wspierał, zawsze podzielał ich racje. Panie przewodniczący, związkowcy ci za to dziękują i nigdy ci tego nie zapomną.

Jednakże chcę jeszcze powiedzieć słów parę o mądrym wystąpieniu, o wspaniałym wystąpieniu; to był popis mądrości przewodniczącego Krzysztofa Jurgiela.

Bywa tak, że w żadnym kraju ministra rolnictwa się nie kocha. My akurat mamy to szczęście, że jednym z ministrów rolnictwa jest poseł Plocke. Poseł Plocke jest fachowcem. Nie piastuje stanowiska wiceministra z przypadku, tylko naprawdę jest fachowcem. Jeżeli kiedykolwiek się zadzwoniło do pana ministra Plocke w jakichś sprawach rolnych, to pan minister oddzwaniał. „Nie mam dzisiaj czasu, ale w tej czy w innej sprawie przyjdź jutro albo pojutrze i porozmawiamy." Tak to się działo. Ja ze związkowcami czy z Lubelskiego, czy z Małopolski, czy z Podkarpacia przychodziłem do pana ministra Plocke, który traktował nas poważnie i nad każdym problemem się pochylił.

Panie ministrze, nas nie interesują barwy partyjne. Nas interesuje postawa ludzka, postawa obywatelska. W imieniu związkowców, w imieniu rolników chcę panu za to serdecznie podziękować.

Jednakże jeszcze powiem, żeby nie uprawiać tutaj politykierstwa, że jest pewien program, jest pewien pomysł rolników odnośnie do wykorzystywania biopaliw, biomasy do produkcji. Nie chodzi o wykorzystywanie konsumpcyjne produkcji żywności, tylko o wykorzystanie tych produktów w celach energetycznych. Będziemy pana prosić o to, żeby się pan pochylił nad tym zagadnieniem; już nie jako wiceminister, tylko jako po prostu człowiek wrażliwy społecznie.

Drodzy państwo, jest jeszcze jedna rzecz, o której musimy wiedzieć. Nadchodzi amerykanizacja Europy, a WPR nie będzie mieć nic do gadania. Nie oprzemy się amerykanizacji Europy. Nie oprze się ani wspólna polityka, ani nie wspólna. Musimy podejmować takie decyzje i szukać takich kompromisów, takich konsensusów, żebyśmy stawali się wyrozumiali dla małych i drobnych rolników, którzy chcą produkować i sprzedawać na bazarach, bo tylko i wyłącznie taka będzie ochrona naszych rynków rolnych i gospodarstw rolnych.

Zwróćmy uwagę na to, że ci wszyscy, którzy reprezentują latyfundia ziemskie – bo co się będziemy oszukiwać, wielu decydentów jest posiadaczami latyfundiów ziemskich. Nawet...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę mówić na temat. Dzisiaj nie rozmawiamy o przyszłości.

Sekretarz Zarządu Krajowego Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” Marian Curyło:

Panie ministrze, bardzo dziękuję za możliwość wypowiedzenia swojej myśli i jeszcze raz bardzo serdecznie panu dziękuję za pańską życzliwość, za pańskie wsparcie i za pańskie zrozumienie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Myślę, że następna Komisja na początku podejmie temat przyszłości. A dzisiaj rozmawiamy o tym, co było.

Bardzo proszę, teraz panu udzielam głosu. Proszę włączyć mikrofon.

Członek Zarządu Związku Producentów Ryb Sławomir Litwin:

Sławomir Litwin, Związek Producentów Ryb i Towarzystwo Producentów Ryb z Poznania.

Proszę państwa, przysłuchuję się dyskusji jako zaproszony gość, za co dziękuję bardzo. Ale przysłuchuję się i dochodzę do takiego wniosku: gdybym się nie znał na rolnictwie, w którym już siedzę ponad 60 lat, to pomyślałbym, że stale idziemy w dół i w ogóle wszystko się pogarsza. Chcę zaprotestować. Chcę powiedzieć, że moja „działka”, rybacka, powinna być odwrotnie oceniana niż to, co w tej chwili tutaj słyszę na temat branży mleczarskiej, trzody czy cukru.

Nie twierdzę, że tam się wszystko dzieje bardzo dobrze. Natomiast muszę powiedzieć, że swoją branżę oceniamy wybitnie dobrze. Podkreślam to słowo – wybitnie – ponieważ na przestrzeni tylu lat polskie rybactwo śródlądowe nie osiągnęło takiego postępu, jaki nastąpił w ubiegłych latach. Nie można tego po prostu nie doceniać.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę pana, chciałbym, żeby pan dobrze zrozumiał. Każdy może mieć swoje zdanie.

Członek Zarządu Związku Producentów Ryb Sławomir Litwin:

Ja to rozumiem i dlatego chcę tylko...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ponieważ pan minister musi na godz. 12.00 wyjść na posiedzenie rządu...

Członek Zarządu Związku Producentów Ryb Sławomir Litwin:

Chcę się tylko przyłączyć do tych, którzy dostrzegają nie tylko zło, nie tylko niedociągnięcia, ale i osiągnięcia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę pana, nikt tutaj o samym złu nie mówił. Natomiast jeśli chodzi o rybactwo śródlądowe, to moja ocena jest trochę inna, ale na ten temat nie zabierałem dzisiaj głosu. Myślę, że będzie jeszcze możliwość debatowania na ten temat.

Czy pan minister chciał coś jeszcze powiedzieć?

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Otóż, chciałbym podziękować za debatę, za wypowiedzi pod adresem rządu w zakresie realizacji zadań przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi w kadencji 2011-2015. Chcę jasno stwierdzić, że pracowaliśmy w oparciu o zasady wynikające ze Wspólnej Polityki Rolnej i Wspólnej Polityki Rybackiej, a także na podstawie przepisów i uzgodnień, które wynikają również z ustaleń Światowej Organizacji Handlu.

Polskie rolnictwo jest częścią rolnictwa europejskiego, a można powiedzieć, że równocześnie jest też częścią rolnictwa światowego, które jest poddawane różnym procesom; także procesom kryzysowym na rynkach światowych. A więc z europejskiego punktu widzenia uważamy, że pozycja Polski jest również określona. Mamy szóste miejsce pod względem wielkości produkcji i znaczenia sektora rolnego w UE.

Oczywiście, wracając na podwórko krajowe trzeba sobie też odpowiedzieć na parę pytań, które są na dzisiaj, jak stwierdzam, zadaniem do spełnienia. Po pierwsze, mam nadzieję, że w przyszłej kadencji parlament pochyli się nad kwestiami wynikającymi z potrzeby podjęcia decyzji, którą z pewnością koniecznie trzeba będzie podjąć, a mianowicie nad sprawą dochodowości i rachunkowości w rolnictwie. Mam nadzieję, że kluby parlamentarne tym zagadnieniem także się zajmą. To jest kluczowe dla przyszłości sektora rolnego; tym bardziej, że 1% polskich gospodarstw to są gospodarstwa powyżej 50 ha. W skali kraju jest ich 15 tys. Można rzec, że to są gospodarstwa towarowe, które mają dobre podstawy ekonomiczne do funkcjonowania. Natomiast w systemie płatności bezpośrednich mamy 1,350 mln gospodarstw.

Nigdy nie ukrywaliśmy, że zadaniami do spełnienia są jeszcze kwestie gospodarki wodnej, a więc regulacja całego prawa wodnego, łącznie z melioracjami. To, co było możliwe i te zadania, które wynikały z kompetencji ministra rolnictwa i rozwoju wsi, także próbowaliśmy realizować.

Podsumowując, chcę powiedzieć, że praca, która została wykonana, została opisana, a materiały państwo otrzymaliście. Oczywiście, można je oceniać wedle własnych, subiektywnych ocen, natomiast myślę, że polska wieś ulega zmianie. Mówimy o generalnych rozstrzygnięciach. A z drugiej strony, jest program adresowany do obszarów wiejskich na inwestycje w ramach polityki spójności; z projektowanych 5,2 mld kwota przeznaczona na ten cel jest zdecydowanie wyższa, bo wynosi ponad 6,5 mld. Wynika to z raportów marszałków województw w zakresie realizacji inwestycji na obszarach wiejskich. To jest także wzmocnienie naszego sektora.

Sektor rolny jest ważny, ale na obszarach wiejskich są też inne obszary, którymi minister rolnictwa bezpośrednio nie zawiaduje, a są tworzone warunki dla dobrego bytowania, pracy, rozwoju innych mieszkańców obszarów wiejskich. Warto o tym pamiętać.

Natomiast chciałbym jeszcze raz, na zakończenie, podziękować Wysokiej Komisji, prezydium, wszystkim członkom Komisji za pracę i współpracę. Również dziękuję sekretariatowi Komisji za szybkie reakcje i dobrą współpracę. Dziękuję miłym paniom i panom. Mam nadzieję, że będziemy mogli w przyszłości kontynuować swoją misję na rzecz dobra rozwoju obszarów wiejskich, sektora rolnego i leśnego, a także rybołówstwa i rybactwa. Panu Litwinowi dziękuję za dobry głos. Dziękuję, panie przewodniczący. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Dziękujemy, panie ministrze. Jeszcze mamy dwa posiedzenia Komisji.

Zamykam dzisiejsze posiedzenie Komisji i do zobaczenia.